TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
19 - 25 grudnia 2023 r. ■ nr 51 (930) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

PRENUMERATA wspólnoty
zapisy na I kwartał 2024 r. do 20 grudnia na poczcie i u listonosza

A jednak. Trójka doktorów z lubartowskiego szpitala z zarzutami za sprawę „chybionego poronienia”.

Staną przed sądem lekarskim

To wynik postępowania w Izbie Lekarskiej

STRONA 10

Lubartów: Nie uchwalili budżetu Lubartowa. Czekają, co Tusk przywiezie z Brukseli

STRONA 3

Żona starosty pracuje w szkole podległej staroście. MOL napisał petycję do radnych

STRONA 6

Niemce: Radni w świątecznej atmosferze klepnęli budżet. Potem mocno: o zawieszonej opiekunce i felernych wyborach do rady sołeckiej

STRONA 23

Budżet powiatu przechodzi jednym głosem. Przeciwni rozłamowcy z PiS

STRONA 19

Jacek Pożarowszczyk, wicestarosta lubartowski

Nie ma powodu do zmartwień zadłużeniem.

R E K L A M A

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska
GENERALI | Proama

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

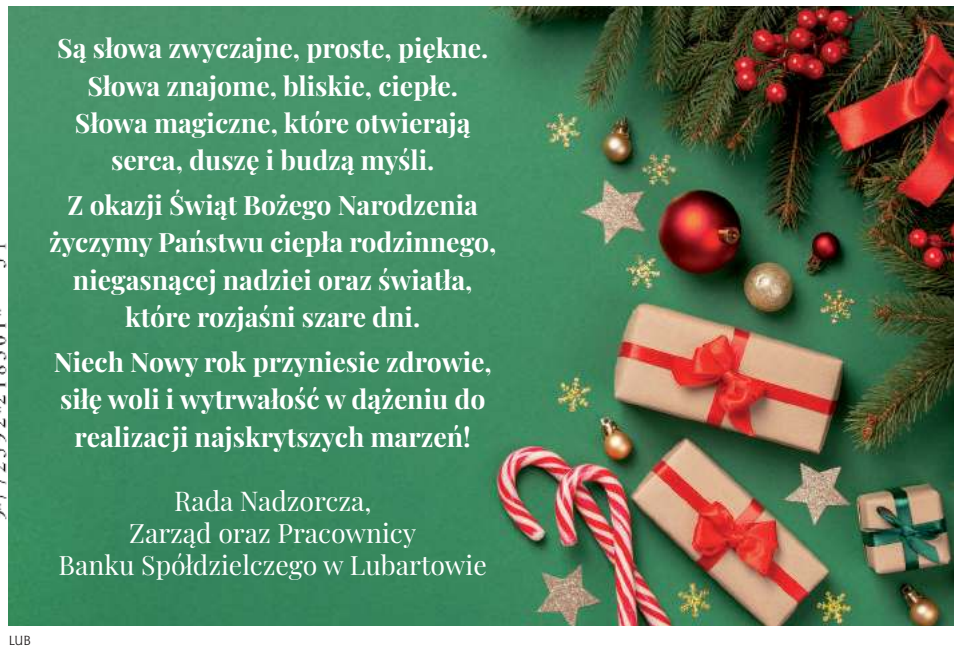

N 2915
ISSN 2392-2184
9 772392 218301 51
LUB

eprasa.pl fd1da69261

S T O P K A

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygielska
tel. 791 184 007
e mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

19 grudnia
godz. 8.00 - 12.00, Wielkolas (3,7,Szkoła)
godz. 8.00 - 11.00, Krasienin (1)
godz. 9.00 - 14.00, Wola Niemiecka (1)
godz. 10.00 - 13.00, Krasienin (2)
godz. 12.00 - 15.00, Krasienin (4)

20 grudnia
godz. 8.00 - 11.00, Krasienin (5), Kolechowice (1)
godz. 8.00 - 15.00, Pałecznica (3)
godz. 9.00 - 13.00, Rudzienko
godz. 10.00 - 13.00, Kolechowice (2), Krasienin (7)
godz. 12.00 - 15.00, Krasienin (8), Kolechowice (3)

21 grudnia
godz. 8.00 - 11.00, Kaznów Kol. (2), Kolechowice (5)
godz. 10.00 - 13.00, Kaznów Kol. (3), Kolechowice (6)
godz. 12.00 - 15.00, Kaznów Kol. (1), Kolechowice (8)

Uczyli się malować pod okiem Anny Fic-Lazor. Wystawa obrazów w Lubartowskim Ośrodku Kultury

Uczestnicy warsztatów z Anną Fic-Lazor mieli do namalowania zimowy pejzaż

Pierwszy śnieg - to temat pierwszych zajęć z Anną Fic-Lazor, które zorganizowano w LOK. Rezultaty warsztatów ich uczestnicy zaprezentowali na finisażu w galerii LOK.

Anna Fic-Lazor, była dyrektor Muzeum Zamoyskich, przeprowadziła warsztaty malarstwa w Lubartowskim Ośrodku Kultury. Tematem była zima. Uczestnicy warsztatów zaprezentowali swoje prace na wystawie w LOK.

- To mój pierwszy raz, kiedy występuję w roli instruktora, osoby, która wspomaga twórczość tych, którzy chcą tworzyć. Jestem pod wrażeniem. To jest duży sukces wszystkich państwa. Mimo że to jest akryl, który szybko schnie, udało się wszystkim państwu stworzyć nie takie same dzieła - podobne, bo wszyscy malowaliśmy zimę, widok na kawałek mojego lasu. Piękna, mroźna zima, ale oddająca też charakter twórcy - komentowała wyniki warsztatów Anna Fic-Lazor.

Warsztaty cieszyły się dużym powodzeniem, dlatego zostaną powtórzone. Kolejne odbędą się 17 stycznia. Limit będzie ograniczony do 12 osób. Będą nieco dłuższe, potrwają trzy godziny zamiast dwóch, jak pierwsze. Tym razem zajęcia będą płatne (35 zł).

Marcin Kusyk

Anna Fic-Lazor

To mój pierwszy raz, kiedy występuję w roli instruktora, osoby, która wspomaga twórczość tych, którzy chcą tworzyć

Edyta Drozd

To moje pierwsze kroki, jestem malarzem amatorem. Zawsze coś mi w duszy grało, żeby malować, spróbować w rej dziedzinie. Skutek? Podoba mi się, jak na pierwszy raz wyszło dobrze. Gdyby było trochę więcej czasu, można byłoby coś poprawić, ale jest fajnie.

Witold Mikołajewski

Jestem po studium plastycznym, kiedyś było na Grodzkiej. Potem zarzuciłem tę dziedzinę, ale od czasu do czasu się tym zajmują. Sięgam do różnych technik, malarstwa - akwarelowych, olejnych, temperowych. Nawet do grafiki sięgam, szczególnie interesuje mnie taka technika jak liternictwo, czyli kaligrafia.
Malarstwo dzisiaj to nie jest sposób na życie, tylko hobby, które trzeba pielęgnować. Ja miałem bardzo dużą przerwę, kiedy teraz siadłem za sztalugami, nie mogłem się odnaleźć. Miałem braki warsztatowe. Dzięki pani Annie Fic - Lazor można było się odważyć do bardziej odważnego stosowania aspektów malarstwa, jak perspektywa, faktura. Jak pani Lazor mówi - trzeba się wkurzyć na obraz, żeby nie popaść w marazm.

R E K L A M A

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
dyżur całodobowy
508 107 618

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl
ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY
DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo
USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724
TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508
TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522
KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl fd1da69261

Nie uchwalili budżetu Lubartowa. Czekają, co premier przywiezie z Brukseli

W porządku obrad sesji Rady Miasta znajdował się punkt dotyczący uchwalenia budżetu Lubartowa na 2024 r. Burmistrz Krzysztof Paśnik złożył jednak wniosek o zdjęcie tego punktu z porządku obrad.

Burmistrz Krzysztof Paśnik

To może wpłynąć na to, co się będzie działo z naszymi inwestycjami, jak będzie realizowany nasz budżet, czy pojawią się nowe inwestycje

W projekcie budżetu, który miał być poddany pod głosowanie 14 grudnia, znaczna część wydatków zaplanowana jest na inwestycje drogowe. Najpoważniejszą z nich jest budowa kanalizacji deszczowej i przebudowa dróg na os. 3 Maja za 8,4 mln zł. Na budowę Drogi Wschodniej miasto planuje ponad 275 tys. zł. Ma być przebudowana ul. Osikowa i droga boczna ul. Leśnej. Miasto planuje pieniądze na dokumentacje techniczne ul. Tęczowej, Lotników i Błękitnej. Ważne w planie budżetu są inwestycje szkolne. Zakładana jest modernizacja łazienek w SP 3 za 50 tys. zł i zakup hydrantu dla SP 1. W przedszkolach miejskich mają być nowe dachy - w planie jest modernizacja części dachu na Przedszkolu nr 4 za 30 tys. zł i wymiana dachu na Przedszkolu nr 2 za 50 tys. zł.

Przy szkołach planowane są obiekty sportowe. Przy SP 4 ma być budowane boisko wielofunkcyjne za 620 tys. zł, a przy II LO - wielofunkcyjne boisko z zadaszeniem. Wartość tej inwestycji jest bardzo wysoka - 4,6 mln zł.

Kto był za, kto przeciw?

Za uchwaleniem tego budżetu zdecydowanie opowiadał się klub Wspólny Lubartów.

- Dochody są zaplanowane na 123 mln zł, wydatki na 126 mln zł. Na drogi przeznaczamy 13 mln zł. W projekcie znalazła się duża inwestycja, od wielu lat wyczekiwana przez mieszkańców os. 3 Maja - odwodnienie i budowa dróg na tym osiedlu - mówiła Wspólnocie przewodnicząca tego klubu, radna Renata Mazur.

Zdecydowanie przeciw był Jacek Tomasiak, radny niezrzeszony.

- Będę głosować przeciw projektowi budżetu. Są wpisane kwoty i zadania nierealne, nie ma tego, czego ludzie naprawdę oczekują. Nie ma remontów najważniejszych ulic. Są zapisane dokumentacje na drogi, a ludzie nie chcą dokumentacji, chcą realnych działań - zapowiadał.

Głosowanie przeciw budżetowi deklarował też klub PiS, były koalicjant burmistrza.

- Składaliśmy do budżetu wiele wniosków. Na przebudowę Al. Zwycięstwa - nie został uwzględniony. Wnioski o przebudowę ulic na os. Kopernika nie zostały uwzględnione - tłumaczył Piotr Kusyk, przewodniczący klubu.

Czekają, aż Tusk odblokuje miliardy

Dlaczego burmistrz zdecydował się wnioskować o wycofanie projektu z porządku obrad?

- Ukonstytuował się nowy rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Pan premier jest w delegacji do Brukseli. Z pierwszych doniesień, które otrzymaliśmy, jest możliwość odblokowania KPO i Funduszu Spójności. Z planowanych środków na KPO, 60 mld euro, według pierwszych informacji, jakie dochodzą, będziemy mieli odblokowane jako kraj 14 mld, więc to może wpłynąć na to, co się będzie działo z naszymi inwestycjami, jak będzie realizowany nasz budżet, czy pojawią się nowe inwestycje, czy uda nam się pozyskać dodatkowe środki na nasze inwestycje - powiedział burmistrz.

Proponował, żeby poczekać jeszcze z uchwalaniem budżetu Lubartowa, aż będą znane skutki wizyty premiera w Brukseli. Za wnioskiem burmistrza zagłosowało 20 radnych, wszyscy obecni na sali.

Marcin Kusyk

Ż Y C Z E N I A

LUB

Nowy pojazd lubartowskich strażaków. Co potrafi?

Nowy pojazd trafił do lubartowskiej komendy 13 grudnia. To transporter ATV SHERP N 1200. Strażacy będą go używać do działań w terenie. Jak wylicza st. kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie, transporter jest w stanie pokonywać głęboką pokrywę śnieżną o niskich właściwościach nośnych, silnie nasyconą glinę, obszary pokryte warstwą materiałów organicznych (mułu lub torfu), naturalne i sztuczne stoki, rowy i hałdy, przeszkody wodne. Pojazd kupiono z funduszy projektu „Wsparcie systemu ratowniczo-gaśniczego".

Świąteczny jarmark i Miejska Wigilia w Lubartowie

Świąteczny jarmark na placu przed Ratuszem odbędzie się 20 - 21 grudnia. Jak co roku można będzie kupić wyroby kulinarne, rękodzieło, ozdoby świąteczne.

20 grudnia o godz. 16 rozpocznie się Wigilia Miejska dla wszystkich mieszkańców Lubartowa. Burmistrz Krzysztof Paśnik złoży życzenia, będzie świąteczny poczęstunek. Nie zabraknie występów artystycznych. Wystąpią Grupa Wokalna Chórtownia, zespół wokalny Klubu Senior +.

Będzie rozstrzygnięty konkurs LOK na Kreatywną Bombkę Świąteczną.

Marcin Kusyk

Lubartowianka chciała kupić telefon, straciła pieniądze

Na początku grudnia 49-letnia mieszkanka Lubartowa znalazła w Internecie atrakcyjną ofertę sprzedaży iPhona. Postanowiła go kupić. Skontaktowała się ze sprzedającą, pytała m.in. o stan aparatu.

- Poprosiła także o wystawienie telefonu na jednej ze znanych stron ogłoszeniowych. Gdy ogłoszenie się ukazało, kupująca zapłaciła za telefon płatnością BLIK w umówionej wysokości 1500 złotych - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. W tym momencie kontakt ze sprzedającą się urwał. Lubartowianka telefonu nie otrzymała. Ogłoszenie zniknęło. Lubartowska policja prowadzi postępowanie w tej sprawie.

Marcin Kusyk

GAMA

SPOŁEM LUBARTÓW

PROMOCJA 19 - 25 GRUDNIA:

Śledź ze śliwką SEKO - 25,00 zł / kg
Uszka wigilijne świeże LUDMIŁA - 14,99 zł / kg
Wędzok ustrzycki JBB - 49,99 zł / kg
Wino musujące Raffaello 750 ml - 8,99 zł
Szampan Piccolo 750 ml MIX - 8,99 zł
Pomarańcza 6,99 zł / kg
Ciasto Sernik - produkcja własna - 29,99 zł / kg

eprasa.pl fd1da69261

Zespół 4ROSES poszedł na swoje.

Nie działamy pod żadną gminą bądź centrum

SPICZYN: Co dalej z zespołem 4ROSES? – Zespół nadal działa. Nie rozpadł się – przyznaje Dorota Jemielniak, wokalistka zespołu. Dlaczego zatem zdecydowano o zakończeniu współpracy z gminą i Gminnym Centrum Kultury w Ziółkowie?

Wokal: Karolina Wziątek, Dorota Jemielniak, Joanna Dębała, Paulina Mazurek. Gitara elektryczna: Paweł Klimek. Perkusja/gitara basowa: Filip Kwieciński. Tak prezentuje się zespół 4ROSES, którego artystyczny sznyt powstawał przez siedem lat w Gminnym Centrum Kultury w Ziółkowie.

W tym czasie zajęli m.in. I miejsce na XXVI Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd – Puławy 2021, I miejsce w kategorii zespołowej z Festiwalu FIRAleja Gwiazd 2021 Warszawa oraz III miejsce na Ogólnopolskim Konkursie Piosenki Polskiej i Zagranicznej w Warszawie - również w 2021 roku.

- Spośród ponad 500 uczestników udało nam się zdobyć III miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Kolęd „Kolęda Płynie z Wysokości" w Kielcach – wymienia wokalistka zespołu, Dorota Jemielniak.

„To rozpoznawalny symbol naszej gminy"

O rozstaniu zespołu z Gminnym Centrum Kultury w Ziółkowie i Urzędem Gminy w Spiczynie w swojej interpelacji wspomniała radna. – To kolejny rozpoznawalny symbol naszej gminy, który przenosi się poza jej teren, a niestety nie mamy ich zbyt wiele – napisała Edyta Maksymowicz.

W odpowiedzi od wójta gminy czytamy: - Obecne plany osobiste członków, jak i instruktora zespołu, przesądziły o dalszych losach grupy – stwierdziła Dorota Szczęsna.

Fot. Nadesłane

Wokal: Karolina Wziątek, Dorota Jemielniak, Joanna Dębała, Paulina Mazurek. Gitara elektryczna: Paweł Klimek. Perkusja/gitara basowa: Filip Kwieciński. Tak prezentuje się zespół 4ROSES, którego artystyczny sznyt powstawał przez siedem lat w Gminnym Centrum Kultury w Ziółkowie

„Nie ma prywatnych powodów"

By wyjaśnić całą tę sytuację, skontaktowaliśmy się z Dorotą Jemielniak. Jak przyznaje, zespół się nie rozpadł, jak można byłoby wywnioskować ze słów wójt Szczęsnej.

- Zespół nadal działa. Ale nie działa pod żadną gminą i pod żadnym centrum.

Dlaczego zatem zdecydowano się na taki krok? W rozmowie ze „Wspólnotą" Dorota Jemielniak podkreśla, że chodziło o podpisanie porozumienia między zespołem a gminą m.in. na ilość koncertów dla gminy w zamian za możliwość korzystania z sali w Gminnym Centrum Kultury. Za to, że rozsławialiśmy tę gminę, chcieliśmy po prostu coś w zamian.

- Nie mogliśmy się dogadać. Czekaliśmy na odpowiedź, ale nie doczekaliśmy się jej. A to skłoniło nas do rezygnacji – wyjaśnia wokalistka zespołu. I dodaje: - Zakupiliśmy własny sprzęt, usamodzielniliśmy się i prowadzimy próby we własnej prywatnej sali.

Jednocześnie uspokaja fanów: zespół nadal działa w tym samym formacie. A plany na przyszły rok zaczynają być wyraziste. – Chcielibyśmy nadal organizować koncerty kolędowe, tak jak organizowaliśmy dotychczas. Mamy też w planach, by poszerzyć nasz repertuar rozrywkowy i powoli zacząć działać w kierunku różnych eventów – puentuje Dorota Jemielniak.

Konrad Sławiński

Ż Y C Z E N I A

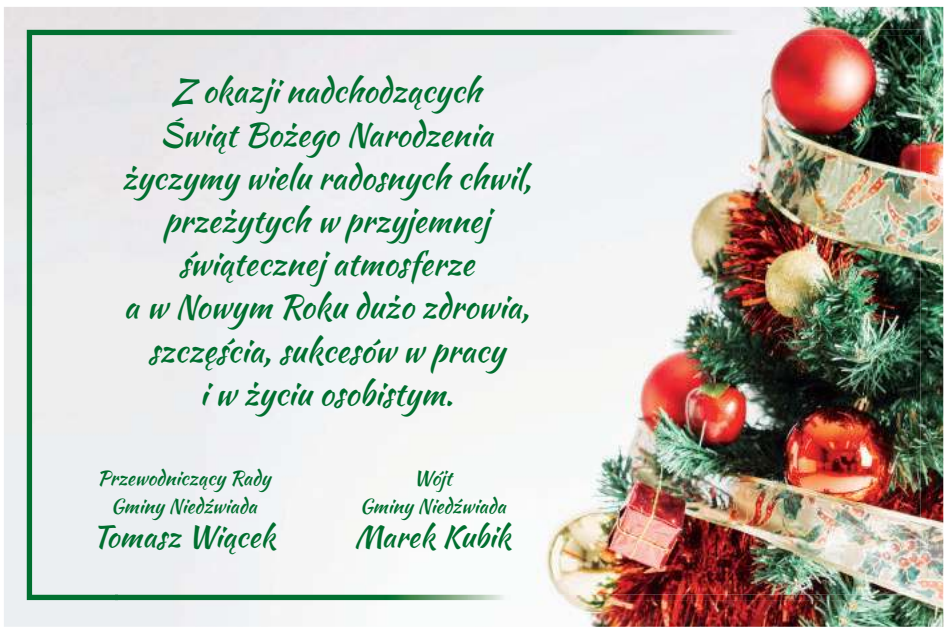

Na zbliżające Święta
pragniemy złożyć życzenia
przeżywania Bożego Narodzenia
w zdrowiu, radości
i ciepłej rodzinnej atmosferze.
Kolejny zaś 2024 rok
niech będzie czasem pokoju
oraz realizacji
osobistych zamierzeń.

Burmistrz
Miasta Kock
/-/ mgr Tomasz Futera

Przewodniczący
Rady Miejskiej
/-/ Janusz Bilski

LUB

eprasa.pl fd1da69261

Po podpisaniu umowy przyszedł czas na projekt

Ten szczególny dom

Na działce przy ul. Łąkowej, obok szpitala, powstanie wyczekiwane przez mieszkańców powiatu Centrum Opiekuńczo – Mieszkalne. Parterowa konstrukcja ma charakteryzować się brakiem barier architektonicznych. Budynek dla nowego centrum będzie miał ok. 600 mkw powierzchni zabudowy. Obiekt będzie łączył funkcje dziennego oraz całodobowego ośrodka wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami. Jego budowa i wyposażenie pochłonie ok. 5 mln zł.

Projekt nowego budynku, w którym swoje miejsce znajdą osoby potrzebujące wsparcia został na ostatniej sesji Rady Powiatu w Lubartowie przedstawiony radnym i mieszkańcom powiatu. Głównym celem powstania ośrodka jest stworzenie warunków do niezależnego życia i funkcjonowania dorosłym osobom niepełnosprawnym z orzeczeniem o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności.

„Centrum Opiekuńczo – Mieszkalne zostało zlokalizowane w sąsiedztwie szpitala, ze względu na bliskość ośrodka ochrony zdrowia i jest to idealna lokalizacja dla tego typu placówki. Samo centrum jest niezwykle potrzebne, nie tylko dla osób z niepełnosprawnościami, ale także dla ich opiekunów i najblizszych, którzy sprawują najczęściej całodobową opiekę nad nimi" – podkreśla starosta Tomasz Marzęda.

Centrum zostało zaprojektowane jako parterowy, niepodpiwniczony budynek bez barier architektonicznych, dopasowany w pełni do potrzeb osób z ograniczeniami ruchowymi. Budynek został zaprojektowany tak, aby pensjonariusze czuli się bezpiecznie i swobodnie. Szeroki, prosty korytarz sprawi, że osoby poruszające się na wózkach bądź przy pomocy balkoników bez problemów będą mogły dotrzeć do wszystkich miejsc placówki. Aby w pełni zaspokoić potrzeby zarówno stałych mieszkańców centrum, jak i podopiecznych korzystających z pobytu dziennego, budynek został podzielony na dwie strefy. Pierwsza to część dzienna, na którą składają się sale zajęć, pokój pobytu dziennego, salon i jadalnia, sala rehabilitacyjna, aneks medyczny i dwie łazienki. W tej części znalazły się także pomieszczenia biurowe i gospodarcze. W drugiej części budynku zaprojektowane zostało sześć jednoosobowych pokoi z łazienkami dla stałych mieszkańców. W każdym pokoju i łazience podopieczny będzie miał możliwość swobodnego poruszania się, odpoczynku i relaksu. Przy centrum powstanie parking z miejscami dla pojazdów w tym dla pojazdów osob niepełnosprawnych, ogród owocowo-warzywny oraz strefa wypoczynku i rekreacji z miejscem na ognisko i siłownią na świeżym powietrzu. COM ma służyć nie tylko osobom objętym opieką, ale także ich rodzinom.

Takie ośrodki jak Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne są niezbędne ze względu na nasilający się proces stażenia się polskiego społeczeństwa. Miejsc w placówkach dla osób dorosłych z niepełnosprawnościami jest zdecydowanie za mało. Z konsultacji, jakie starostwo przeprowadziło z gminami i jednostkami zajmującymi się pomocą osobom potrzebującym wynika, że na terenie powiatu lubartowskiego zarejestrowanych jest ponad sto osób, które potrzebują wsparcia ze względu na niepełnosprawność intelektualną, ale jak szacują pracownicy społeczni, potrzeb jest ich znacznie więcej.

Podpisanie umowy na budowę ośrodka miało miejsce we wrześniu tego roku w sali rycerskiej Pałacu Sanguszków. Podpisy na dokumencie złożył, w imieniu powiatu, starosta Tomasz Marzęda oraz prokurent Piotr Spierzak, w imieniu wykonawcy. Umowa dotyczyła budowy ośrodka w trybie zaprojektuj i wybuduj (bez wyposażenia objętego odrębnym postępowaniem przetargowym). Wartość umowy wyniosła prawie 4,5 miliona złotych. Wybudowane centrum będzie służyło osobom z niepełnosprawnościami w stopniu znacznym lub umiarkowanym. Docelowo przebywać będzie tam 12 osób w trybie dziennym i sześć – całodobowo.

Inwestycja uzyskała dofinansowanie ze środków Funduszu Solidarnościowego w ramach resortowego Programu Ministra Rodziny i Polityki Społecznej „Centra opiekuńczo –mieszkalne". Łączna wartość zadania to ponad 5 mln złotych.

eprasa.pl fd1da69261

Chciał zainwestować pożyczone pieniądze. Trafił na oszustów

Łęczna: 46-latek chciał zainwestować pożyczone pieniądze i stracił około 80 tysięcy złotych. Zaufał rzekomemu analitykowi finansowemu i potwierdził ponad 50 przelewów.

Policjanci przyjęli zgłoszenie o oszustwie od 46-letniego mieszkaniec gminy Łęczna. Mężczyzna zgłosił się na policję po tym, jak analityk finansowy, z którym współpracował, urwał kontakt. Nie odbierał telefonów i nie odpisywał na wiadomości za pośrednictwem aplikacji WhatsApp.

- 46-latek oświadczył, że we wrześniu na portalu społecznościowym Facebook natrafił na ogłoszenie dotyczące możliwości zarobienia pieniędzy poprzez inwestycję. Po wejściu w link mężczyzna wypełnił formularz swoimi danymi osobowymi i kontaktowymi. Następnie zgłaszający dostał telefon z poleceniem zainstalowania aplikacji „Whalestep", co uczynił. Kolejnym krokiem był telefon za pośrednictwem aplikacji WhatsApp od rzekomego analityka finansowego firmy Whalestep Profit, który oświadczył, że ma propozycję zarobku, ale potrzebna jest gotówka. 46-latek zaciągnął pożyczkę w banku na kwotę 20 tysięcy złotych, a następnie zainstalował na swoim urządzeniu aplikację AnyDesk, za pomocą której oszust przejął kontrolę nad telefonem mężczyzny. 46-latek dostawał powiadomienia z aplikacji swojego banku o przelewach na różne kwoty, które akceptował - opisuje sierżant sztabowy Anna Brodaczewska z KPP w Łęcznej.

Fałszywy analityk finansowy informował 46-latka, że obraca jego pieniędzmi, co miało potwierdzenie w saldzie konta w wysokości ponad 33 tys. dolarów na aplikacji Whalestep. Mężczyzna próbował wypłacić pieniądze, ale nie było to możliwe. Dostał informację, że należy opłacić podatek w wysokości 19 tysięcy złotych, by móc dokonać przelewu.

- 46-latek wpłacił żądaną sumę, po czym, zaczął dostawać kolejne polecenia wpłaty różnych kwot. Zgłaszający zaciągnął cztery kredyty w bankach i zatwierdził ponad 50 przelewów na różne rachunki bankowe. Pracownicy banku, w którym mężczyzna posiada rachunek osobisty, kilkukrotnie telefonowali z zapytaniem o aktywność na koncie, mężczyzna potwierdzał wszystkie transakcje. W sumie 46-latek przelał oszustom około 80 tysięcy złotych - dodaje sierżant sztabowy Anna Brodaczewska.

Joanna Niećko

„Petycja jest wynikiem interwencji, którą podejmujemy na prośbę oburzonych mieszkańców" - uzasadnia Fundacja MOL

Żona starosty pracuje w szkole podległej staroście. MOL napisał petycję do radnych. Śle ją też do Tuska

W RCEZ w Lubartowie, czyli jednostce podległej Starostwu Powiatowemu, zatrudniona została żona Tomasza Marzędy, starosty lubartowskiego. Fundacja MOL wystosowała petycję do radnych miejskich i powiatowych. Domaga się wydania stanowisk w tej sprawie.

Żona starosty lubartowskiego, Anna Marzęda, od początku października jest zatrudniona w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie jako pracowniczka sekretariatu szkoły. A to jednostka Starostwa Powiatowego, na czele którego stoi jej mąż - starosta Tomasz Marzęda, startujący w wyborach z list Prawa i Sprawiedliwości i będący członkiem klubu PiS w Radzie Powiatu Lubartowskiego. Sprawę niedawno opisywała Gazeta Wyborcza.

Petycja

Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów 17 grudnia opublikowała petycję do Rady Miasta Lubartów i Rady Powiatu Lubartowskiego. W dokumencie autorki proszą radnych miejskich i powiatowych o wydanie stanowiska w tej sprawie.

„Jako organy stanowiące i kontrolne mają Państwo prawo wyrazić opinię na temat polityki kadrowej w jednostkach podległych. RCEZ mieści się w Lubartowie i jest ściśle związane z mieszkańcami naszego miasta" - czytamy w treści petycji opublikowanej na profilu MOL na Facebooku. „Petycja jest wynikiem interwencji, którą podejmujemy na prośbę oburzonych mieszkańców" - uzasadnia Fundacja MOL.

Miękkie lądowanie?

I sugerują, że żonie starosty przygotowano powyborcze miękkie lądowanie.

„Pani Anna Marzęda zaraz po przegranych wyborach przez PiS odchodzi z urzędu kierowanego przez PiS, w którym po zmianie rządu zmieni się kierownictwo. To wg informatorów daje osobom powiązanym z władzą miękkie lądowanie bez konieczności poszukiwania pracy, jak zwykłemu człowiekowi po utracie zatrudnienia" - twierdzą autorki petycji.

MOL CHCIAŁ WYGASIĆ MANDAT

W maju 2021 roku Fundacja MOL złożyła do Rady Powiatu Lubartowskiego wniosek o wygaszenie mandatu Tomasza Marzędy, wówczas przewodniczący Rady Powiatu. MOL twierdził, że Tomasz Marzęda złamał przepisy, bo skorzystał z mienia powiatu lubartowskiego, pełniąc funkcję radnego: otrzymał dotację z Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Ostatecznie pieniądze zwrócił, a co więcej uznano, że to nie było mienie powiatu, a pieniądze przekazane przez ministerstwo

Przed objęciem stanowiska w RCEZ w Lubartowie żona starosty lubartowskiego pracowała w Zespole Lubelskich Parków Krajobrazowych, jednostce podlegającej rządzonemu przez PiS Urzędowi Marszałkowskiemu w Lublinie. Zarząd Województwa, w tym marszałka, wybiera Sejmik Województwa złożony z radnych. Do zmiany władz województwa może więc dojść ewentualnie dopiero po wiosennych wyborach samorządowych.

Na koniec petycji Fundacja MOL zaznacza, że kopia dokumentu zostanie wysłana do premiera Donalda Tuska „w celu zasygnalizowania problemu przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi".

Jak do sprawy odnosi się starosta Tomasz Marzęda?

- Żadna petycja do mnie jeszcze nie dotarła, nie znam jej treści. Jak poznam, to wtedy się odniosę. To jest sprawa między pracodawcą a pracownikiem. Ja do tego nic nie mam. Wszystko odbyło się zgodnie z prawem. Jak się cofniemy kilka lat, to nie przypominam sobie petycji czy artykułów o wielu osobach bliskich lub znajomych ówczesnemu staroście zatrudnionych w RCEZ, które nadal tam pracują. To szczyt hipokryzji. Bo jeśli jakieś działanie nam się nie podoba, to u każdego tak samo. Odczytuję to jako agresywny atak na moją osobę, a nie szukanie prawdy. Miękkie lądowanie? Nie rozumiem tego stwierdzenia w tym przypadku. Miękkie lądowanie po czym? Moja żona nie jest na stanowisku kierowniczym, zarabia minimalne wynagrodzenie na szeregowym stanowisku administracyjnym - powiedział w poniedziałek rano Tomasz Marzęda.

Dominik Smagała

NEKROLOGI

Mirosław Ślisz
59 latzm. 11 grudnia

Helena Borzęcka
77 lat, zm. 9 grudnia

Krzysztof Szymoniuk
67 lat, zm. 10 grudnia

Janusz Kowalewski
72 lata, zm. 8 grudnia

Barbara Jóźwicka
68 lat, zm. 11 grudnia

Franciszek Nieścioruk
83 lata, zm. 12 grudnia

Grzegorz Nowak
74 lata, zm. 10 grudnia

Teresa Rodak
82 lata, zm. 11 grudnia

Katarzyna Polak
49 lat, zm. 12 grudnia

Gustawa Guz
80 lat, zm. 14 grudnia

Wanda Guz
83 lata, zm. 15 grudnia

Jan Marzec
83 lata, zm. 15 grudnia

Henryk Bartkiewicz
74 lata, zm. 11 grudnia

Anna Woźniak
63 lata, zm. 15 grudnia

Jan Kałużny
72 lata, zm. 13 grudnia

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator wózka widłowego, Milejów/ Z.P.O.W.	1	4 800,00 zł	u
Podinspektor ds. kadrowo – płacowych jednostek oświatowych, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	1	4 300,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Łęczna/ PRAKTIKA	1	14 000,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Łęczna/ Przedszkole Aniołek	1	3 600,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Łęczna/ MALINEX	1	3 600,00 zł	u
Specjalista ds. rehabilitacji, Janowica	1	3 600,00 zł	u
Szwaczka, Łęczna/ MIRA	1	3 600,00 zł	u
Spawacz, Łęczna	1	3 600,00 zł	u
Elektryk, Milejów/ Z.P.O.W.	1	3 600,00 zł	u
Spawacz na powierzchni, Bogdanka/ MR Bogdanka	1	4 500,00 zł	u
Mechanik autobusów, Trębaczów/ ŁĘCZ – TRANS	1	6 000,00 zł	u
Operator maszyn CNC/ frezer CNC, Łęczna/ MALINEX	1	4 000,00 zł	u
u – umowa o pracę			
z – umowa zlecenie			

Śmierć w pożarze w Maśluchach. Ofiarą 81-letni mężczyzna

Fot. PSP lubartów

Do pożaru doszło w domu jednorodzinnym

Do pożaru budynku mieszkalnego doszło 16 grudnia, straż pożarna dostała zgłoszenie o godz. 22.52. Na miejscu działało osiem zastępów straży pożarnej z JRG Lubartów, OSP Nowy Uścimów, OSP Drozdówka, OSP Głębokie, OSP Ostrów Lubelski oraz OSP Jamy.

- Jest jedna ofiara śmiertelna i jedna osoba poszkodowana - informuje straż pożarna.

Jak podaje zespół prasowy KWP w Lublinie, 80-letnia kobieta wyszła z domu o własnych siłach, z poważnymi obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Strażacy wynieśli z domu 81-letniego mężczyznę. Mimo prób reanimacji jego życia nie udało się uratować.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl fd1da69261

Lublin. Pożar budynku, w którym przebywali uchodźcy z Ukrainy

Łuszczów Pierwszy: Kilka godzin była zablokowana droga krajowa nr 82 między Lublinem a Łęczną. W miejscowości Łuszczów Pierwszy doszło do pożaru budynku mieszkalnego, w którym przebywali uchodźcy z Ukrainy.

Fot. Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie

We wtorek (12 grudnia) doszło do pożaru budynku mieszkalnego przy drodze krajowej nr 82

Pożar wybuchł przed godziną 7 we wtorek. - Na miejsce dyżurny skierował policjantów ruchu drogowego oraz komisariatu w Niemcach. Z uwagi na to, że budynek położony jest blisko drogi, wstrzymano ruch pojazdów – informuje komisarz Anna Kamola z lubelskiej policji.

- Zapaliła się część mieszkalna, gospodarcza oraz przylegająca do niej wiata ze zgromadzonym materiałem palnym – przyznaje młodszy kapitan Bartłomiej Pytka z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Z ustaleń wynika, iż ogień zajął budynek o wymiarach 15x20 metrów, w którym mieszkali uchodźcy z Ukrainy.

Na miejscu z ogniem walczyło około 40 strażaków z 15 zastępów straży pożarnej. Według ustaleń policjantów w chwili wybuchu osoby przebywające w budynku samodzielnie go opuściły.

Konrad Sławiński

Obywatelskie zatrzymania nietrzeźwych kierujących

Po dwa promile alkoholu w organizmie mieli kierowcy zatrzymani na terenie powiatu puławskiego przez przypadkowych świadków swoich poczynań.

Najpierw w sobotę 9 grudnia w Nałęczowie ok. godz. 8 na jeździe na podwójnym gazie wpadł 45-letni mieszkaniec gminy Nałęczów. Zatrzymały go przypadkowe osoby, które podejrzewały, że kierujący seatem może być nietrzeźwy. Przybyły na miejsce patrol sprawdził trzeźwość mężczyzny - wydmuchał prawie 2 promile.

Dzień później, wieczorem (niedziela, 10 grudnia) w Wierzchoniowie (gm. Kazimierz Dolny) również przypadkowa osoba pomogła w ujęciu kolejnego nietrzeźwego kierowcy. Tam osobowe audi próbowało wyjechać z zaspy. Świadek, który widział sytuację, podszedł do auta, aby zaoferować pomoc. Rozmowa z kierowcą i wyczuwalny zapach alkoholu wzbudziły podejrzenia. Świadek zabrał kierującemu kluczyki, uniemożliwiając dalszą jazdę i wezwał policję. 23-letni obywatel Ukrainy wydmuchał 2 promile.

Obaj kierowcy usłyszą zarzuty kierowania pojazdem pod wpływem alkoholu.

Marta Pietroń

Kłusownik wpadł na gorącym uczynku

Trzy zarzuty usłyszał mieszkaniec powiatu kozienickiego, który został przyłapany na nielegalnym połowie ryb na Wiśle. Wpadł w Gołębiu.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek (11 grudnia). Funkcjonariusze Państwowej Straży Rybackiej z Lublina namierzyli w Gołębiu mężczyznę, który łowił ryby na Wiśle. Okazało się, że nie miał wymaganego zezwolenia.

- Miał już złowione dwa leszcze i suma oraz zarzucone w wodzie sieci typu drygawica - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na miejsce wezwano policjantów z puławskiej komendy z Wydziału do walki z przestępczością gospodarczą. 66-letni mieszkaniec powiatu kozienickiego (woj. mazowieckie) został zatrzymany.

- Podczas przeszukania w miejscu jego zamieszkania, policjanci znaleźli szereg innych przyrządów do łowienia ryb, m.in. kolejne sieci typu drygawica, sznury hakowe, więcierz w drewnianym oplocie, wędkę elektryczną z agregatem i elektrodami, ale także tuszę zająca oraz kilka litrów alkoholu bez znaków akcyzy i aparaturę do jego wyrobu - wylicza kom. Rejn-Kozak.

Mężczyzna usłyszał trzy zarzuty - nielegalnego połowu ryb, wyrobu alkoholu etylowego bez wymaganego zezwolenia oraz bezprawnego wejścia w posiadanie tuszy zająca. Początkowo trafił do aresztu, ale potem został zwolniony. Aktualnie przebywa na wolności, jednak wszystko może się zmienić.

- Policjanci nie wykluczają zmiany lub uzupełnienia zarzutów w zależności od opinii biegłych, którzy wypowiedzą się w kwestii zająca oraz nielegalnie wyprodukowanego alkoholu - dodaje rzecznik puławskiej policji.

Grozi mu do 5 lat więzienia.

Marta Pietroń

Chciała wynająć domek w górach. Straciła ponad 2 tysiące

Dokładnie 2,4 tys. zł straciła mieszkanka gminy Nałęczów. Kobieta wpłaciła pieniądze jako zaliczkę za wynajem domku w Kościelisku. Niestety kontakt z wynajmującym się urwał, a ogłoszenie zniknęło.

O tym, jak ostrożnym trzeba być, poruszając się w internecie i załatwiając sprawy na odległość, przekonała się ostatnio mieszkanka gminy Nałęczów. Na popularnym portalu ogłoszeniowym znalazła ofertę wynajmu domku w górach - w Kościelisku koło Zakopanego. Standard kwatery oraz atrakcyjna cena wynajmu skłoniły ją do skorzystania z oferty. Skontaktowała się z ogłoszeniodawcą i zgodnie z ustaleniami wpłaciła zaliczkę za siedmiu osób. Gdy zbliżał się termin wyjazdu, kobieta chciała skontaktować się z właścicielem domku, by ustalić szczegóły przyjazdu. Niestety numer, pod którym kontaktowała się z nim wcześniej, nie odpowiadał, a ogłoszenie zniknęło.

Mieszkanka gminy Nałęczów zgłosiła sprawę na policję. Okazało się, że została oszukana. Ale nie tylko ona, na fałszywą ofertę nabrało się kilka osób, tym bardziej że oszust wykorzystał zdjęcia istniejącego w tamtym miejscu obiektu. - Zanim zdecydujemy się przelać pieniądze na wskazane konto, zweryfikujmy ogłoszenie i właściciela obiektu. Przed wyborem kwatery warto przeczytać opinie i komentarze na jej temat - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:- Jeżeli obiekt działa legalnie, powinien być zarejestrowany w urzędzie miasta. W przypadku Zakopanego na stronie internetowej urzędu miasta, w części przeznaczonej dla turystów, znajduje się zakładka: „Baza Noclegowa". Tam możemy sprawdzić kwaterę działającą na terenie Zakopanego. Pozostałe obiekty możemy natomiast sprawdzić w bazie danych Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG), https://www.zakopane.pl/baza-noclegowa#/pl/list

Marta Pietroń

Ciężarowy man wylądował w rowie

Jego kierowca wymijał się z inną ciężarówką. Chcąc uniknąć zderzenia, zjechał na pobocze, wtedy ciężarowe auto przewróciło się na bok.

Fot. KPP Puławy

To nie pierwsze tego typu zdarzenie na drogach powiatu puławskiego. Zaledwie kilka dni wcześniej w podobnych okolicznościach w rowie wylądowała ciężarówka w Gołębiu

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 11 grudnia ok. godz. 13 na drodze wojewódzkie 826 w miejscowości Góry w gminie Markuszów.

- Na miejscu policjanci zastali przewrócony na bok samochód ciężarowy typu dźwig. Kierowcy na szczęście nic się nie stało, pierwszej pomocy udzielili mu strażacy. 53-letni mieszkaniec Warszawy był trzeźwy - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji przy wymijaniu się dwóch samochodów ciężarowych, jeden z kierowców, chcąc uniknąć zderzenia, zjechał na pobocze. To niestety spowodowało utratę przyczepności i ciężarowy man przewrócił się na bok.

Marta Pietroń

Puławy: Potrącenie na Piaskowej. Jedna osoba w szpitalu

Opel potrącił kobietę na przejściu dla pieszych.

Do zdarzenia doszło w miniony poniedziałek (11 grudnia) po godz. 16 na ul. Piaskowej w Puławach. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 50-letni mieszkaniec Puław, kierując oplem, nie ustąpił pierwszeństwa pieszej, przechodzącej przez jezdnię na oznakowanym przejściu dla pieszych i potrącił 38-latkę. Kobieta z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala. Kierowca osobówki był trzeźwy. Puławianin będzie odpowiadał za spowodowanie wypadku. Grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl fd1da69261

Parczew też ma swoją aferę wiatrakową. Sprawa miele się przed sądem

Przed radzyńskim sądem utknął proces w sprawie „parczewskiej afery wiatrakowej". Wiatraki stojące wzdłuż drogi wojewódzkiej numer 813, są o 20 metrów za niskie.

„Afera wiatrakowa" – to słowo robi w Polsce furorę w ciągu ostatnich dni. Jak przypomina portal tysol.pl, grupa posłów Polski 2050-TD i KO pod koniec listopada wniosła do Sejmu projekt nowelizacji ustawy dot. wsparcia odbiorców energii, przedłużający zamrożenie cen energii do 30 czerwca 2024 r.

– Projekt zawierał jednak również przepisy liberalizujące stawianie farm wiatrowych i wiatraków w Polsce. Miał umożliwić budowę cichych wiatraków w odległości zaledwie 300 m od zabudowań.

Autorzy projektu zaproponowali też rozszerzenie katalogu inwestycji strategicznych o elektrownie wiatrowe, co oznacza, że nie trzeba by było analizować zgodności ich lokalizacji z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego – czytamy na łamach portalu tysol.pl. Po protestach projekt dotyczący wiatraków został wycofany.

Wiatraki stoją w pobliżu DW 813. Kontrola Głównego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Warszawie wykazała, że są za niskie o około 20 metrów

Swoją aferę wiatrakową ma też gmina Parczew

Chodzi o zbudowane kilka lat temu elektrownie wiatrowe położone w rejonie miejscowości Wierzbówka oraz Jasionka (gmina Parczew) wzdłuż drogi wojewódzkiej numer 813.

Parczewska prokuratura w 2018 roku skierowała do radzyńskiego sądu akt oskarżenia m.in. przeciwko inspektorom Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Lublinie.

– Prokuratura zarzuca urzędnikom, że nie dopełnili obowiązków służbowych. Nie sprawdzili, czy wysokości elektrowni wiatrowych są zgodne z projektami budowlanymi.

> **Sprawa ciągnie się od kilku lat m.in. ze względu na to, że sąd powoływał dowód z opinii uzupełniającej biegłego z zakresu budownictwa**

Następnie w protokołach kontroli poświadczyli nieprawdę, wskazując, że budowle są zgodne z projektem architektoniczno-budowlanym. W ten sposób działali na szkodę interesu publicznego i prywatnego mieszkańców Jasionki i Wierzbówki. Kontrola Głównego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Warszawie wykazała bowiem, że wiatraki są za niskie o około 20 metrów – pisaliśmy kilka lat temu.

Sprawa toczy się już od... pięciu lat

Przed sądem stanął m.in. Stanisław R., którego śledczy oskarżyli o to, że jako kierownik budowy poświadczył nieprawdę w dokumentach decydujących o wydaniu decyzji o pozwoleniu na użytkowanie. Miał wskazać, że inwestycje zostały wykonane zgodnie z projektem budowlanym, co nie było zgodne z prawdą.

Z kolei Przemysławowi G. parczewska prokuratura zarzuca, że jako starszy inspektor Lubelskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego podczas kontroli elektrowni wiatrowej nie dopełnił obowiązków służbowych.

– Zaniechał sprawdzenia, czy inwestycja jest zgodna z projektem budowlanym w zakresie jej wysokości, a następnie w sporządzonym protokole kontroli poświadczył nieprawdę, co do okoliczności mającej znaczenie prawne. Wskazał, że kontrolowany obiekt budowlany jest zgodny z projektem architektoniczno-budowlanym, co nie było zgodne z obowiązującym stanem faktycznym co do wysokości wykonanej elektrowni wiatrowej – czytamy w akcie oskarżenia.

Przed sądem stanął również Piotr L., starszy inspektor WINB, który miał nie dopełnić obowiązków służbowych. O poświadczenie nieprawdy został oskarżony Wojciech Ś., inspektor nadzoru budowlanego.

Sprawa ciągnie się od kilku lat m.in. ze względu na to, że sąd powoływał dowód z opinii uzupełniającej biegłego z zakresu budownictwa. Z tego względu przez pewien czas proces był odroczony bez terminu.

Z kolei na niedawnej rozprawie nikt nie został przesłuchany.

– Radzyński sąd wyznaczył termin kolejnej rozprawy na 15 stycznia 2024 roku. Mają być o nim zawiadomieni nieobecni oskarżeni i oskarżyciele posiłkowi oraz wezwany biegły z zakresu budownictwa – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Za poświadczenie nieprawdy grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Za niedopełnienie obowiązków grozi do 3 lat pozbawienia wolności.

Grzegorz Rekiel

Dyrekcja rozmawia z ministerstwami. Czy efektem będzie strumień pieniędzy na podwyżki?

Kryzys w PIWet-PIB w Puławach. „Dyrekcja w pełni popiera postulat, jednakże..."

Napięta sytuacja w strategicznej jednostce badawczej w kraju. Pracownicy mającego siedzibę w Puławach PIW-et-PIB mają dość zarobków na poziomie najniższej krajowej. I rozważają radykalne kroki. „Pracownikom Instytutu, po spełnieniu przesłanek ustawowych, przysługuje prawo do strajku" - przyznaje dyrekcja jednostki.

> **Stanisław Winiarczyk** dyrektor PIWet-PIB
> **Pracownikom Instytutu po spełnieniu przesłanek ustawowych przysługuje prawo do strajku. Jednakże Instytut podejmie wszystkie możliwe działania, aby zapobiec takiej sytuacji**

Mają tego dosyć

W poprzednim wydaniu „Wspólnoty" opisaliśmy, z jakimi problemami mierzy się Państwowy Instytut Weterynaryjny-Państwowy Instytut Badawczy, który mieści się w Puławach. Większość liczącej 556 osób załogi ma wynagrodzenie na poziomie płacy minimalnej. W jednostce od czterech lat trwa spór zbiorowy. Przy puławskich ulicach stanęły nawet bilbordy informujące o fatalnej sytuacji pracowników PIWet-PIB.

- Mamy tego po prostu dosyć - mówiła w rozmowie ze „Wspólnotą" Mirosława Kmiecik, przewodnicząca Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników PIWet-PIB.

W związku z brakiem regulacji płacowych dochodzi do kuriozalnych sytuacji - doświadczeni pracownicy naukowi zarabiają tyle samo, a nawet mniej, niż nowo zatrudniony pracownik na stanowisku robotniczym z wykształceniem podstawowym.

Pracownicy PIWet-PIB oczekują szybkiej i zdecydowanej reakcji Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwa Edukacji i Nauki, które decydują o finansowaniu jednostki. W przeciwnym razie ogłoszą strajk.

Skąd wziąć pieniądze?

Dziennikarz „Wspólnoty" próbował skontaktować się z dyrekcją PIW-et-PIB, ale żaden z przedstawicieli władz instytutu nie był uchwytny. Dlatego pytania o sytuację w jednostce przesłaliśmy drogą mailową.

Czy dyrekcja popiera postulaty pracowników? Czy w ramach budżetu Instytutu istnieje możliwość zwiększenia budżetu płacowego? Czy sytuacja związana z wynagrodzeniami wpływa negatywnie na politykę kadrową Instytutu? Jakie zagrożenia niósłby za sobą ewentualny strajk pracowników Instytutu?

„Dyrekcja PIWet-PIB w pełni popiera postulat godziwego wynagradzania za pracę osób zatrudnionych w PIWet-PIB, jednakże aktualna sytuacja finansowa Instytutu nie pozwala na dokonanie systemowych zmian w zakresie wysokości wynagrodzenia za pracę. W chwili obecnej Instytut intensywnie poszukuje środków na pokrycie wzrostu wynagrodzeń związanego z podniesieniem płacy minimalnej. Służą temu ostatnio podjęte rozmowy z nowym kierownictwem Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a w przyszłości z Ministrem Nauki i Szkolnictwa Wyższego" - czytamy w odpowiedzi, podpisanej przez prof. dr hab. Stanisława Winiarczyka, dyrektora PIWet-PIB w Puławach.

„Pracownikom Instytutu po spełnieniu przesłanek ustawowych przysługuje prawo do strajku. Jednakże Instytut podejmie wszystkie możliwe działania, aby zapobiec takiej sytuacji. Aktualnie, pomimo braku możliwości systemowego podniesienia wynagrodzeń, pracownicy PIWet-PIB w sposób nieprzerwany realizują powierzone im zadania, zaś Instytut w pełni wywiązuje się z przypisanych mu zadań statutowych i zobowiązań umownych" - informuje prof. dr hab. Stanisław Winiarczyk.

Co oznacza strajk?

W swojej odpowiedzi nie odnosi się natomiast do pytań o wpływ sytuacji na politykę kadrową i zagrożenia, jakie niósłby za sobą ewentualny strajk pracowników Instytutu. Na te zagadnienia zwracała uwagę przewodnicząca NSZZ Pracowników PIWet-PIB, którą cytowaliśmy w poprzednim artykule.

- Przez te lata, głównie z powodów finansowych, odeszło z Instytutu kilkudziesięciu doświadczonych pracowników, cenionych naukowców z tytułami naukowymi profesora, stopniami doktora habilitowanego, wielu lekarzy weterynarii, magistrów i innych pracowników z komórek wspomagających - wskazała Mirosława Kmiecik.

Strajk pracowników PIWet-PIB to m.in. wstrzymanie wykonywania badań w zakresie chorób zakaźnych zwierząt (m.in. wścieklizna, ptasia grypa, SARS-CoV-2, ASF) oraz badań żywności pochodzenia zwierzęcego, co z kolei powodowałoby opóźnienia w eksporcie żywności zwierzęcego pochodzenia, a w konsekwencji straty dla producentów. Zostałaby zachwiana kontrola produktów żywnościowych i pasz, a także badania diagnostyczne zwierząt.

Strategiczna rola

PIWet został powołany w 1945 roku jako jednostka badawczo-rozwojowa, nadzorowana przez ministra rolnictwa. W 2003 roku otrzymał status państwowego instytutu badawczego.

Instytut jako jednostka naukowo-badawcza ma strategiczną rolę szczególnie w sytuacjach kryzysowych. To tam przeprowadzane są badania w związku z m.in. wybuchem afrykańskiego pomoru świń - ASF, grypy ptaków, zakażeń SARS-CoV-2 u norek, skażeń żywności czy wreszcie zeszłorocznym skażeniem Odry.

Dominik Smagała

Krwawa bójka z narkotykami w tle

Na początku miesiąca w Białej Podlaskiej zostali zaatakowani mężczyźni, jednak początkowo pokrzywdzeni nie chcieli o tym informować policjantów.

- Z relacji dwóch pokrzywdzonych wynikało, że grupa mężczyzn biła i kopała ich po całym ciele. Dodatkowo jeden ze sprawców ranił nożem 18-latka - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej. - Zatrzymani zostali 4 mężczyźni w wieku 18-24 lat, mieszkańcy miasta i gminy Biała Podlaska. U 18-latka policjanci znaleźli tabletki ekstazy, natomiast u 24-latka amfetaminę.

Cała czwórka usłyszała zarzuty. 24-latek odpowie za bójkę z użyciem niebezpiecznego narzędzia w warunkach recydywy. Został aresztowany. Jego trzech kompani trafili pod dozór policji.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl fd1da69261

Wyrok jest nieprawomocny. Do sądu wpłynęły już wnioski o jego uzasadnienie

Były radny skazany po raz drugi. Kara w „zawiasach”

POWIAT OPOLSKI: Od części zarzutów sąd uniewinnił Marcina P. Ale nie od wszystkich.

To już drugi wyrok, jaki usłyszał były radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim i zarazem były kierownik tamtejszego Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Marcin P. problemów narobił sobie z dzierżawą ziemi, pobieranymi dopłatami i zatajonymi w oświadczeniach majątkowych dochodami z dopłat.

Niewinny...

Drugi wyrok skazujący zapadł po trwającym półtora roku przewodzie sądowym pod koniec listopada. Jest nieprawomocny. Do sądu wpłynęły już wnioski o jego uzasadnienie. Złożyli je prokurator i obrońca oskarżonego Marcina P.

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim uniewinnił byłego radnego od pięciu zarzucanych mu przez lubelską prokuraturę czynów. Wszystkie dotyczyły dokumentów, na podstawie których Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wydawać miała Marcinowi P. decyzje o przyznaniu płatności obszarowych.

Marcin P. był radnym Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Mandat stracił w kwietniu 2021 roku po tym, jak został skazany za złożenie fałszywych oświadczeń majątkowych

Zdaniem śledczych podawane w oświadczeniach dane były nieprawdziwe. Bo, jak ustalili, na prawie 37 ha gruntów, jakie były radny dzierżawił od wspólnoty gruntowej wsi Rybitwy, nie była prowadzona żadna działalność rolnicza. A zatem radnemu nie przysługiwały dopłaty. W grę wchodziły niemałe kwoty, w sumie ponad 400 tys.zł.

Śledczy nie mieli wątpliwości, że Marcin P., składając dokumenty, wprowadził urzędników Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w błąd i doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem.

Ale sąd zdania prokuratury nie podzielił. W ocenie sądu nie doszło do wyłudzenia dopłat w latach 2012 – 2016. Z ośmiu zarzucanych mu przez śledczych czynów, jakie znalazły się w akcie oskarżenia, sąd uniewinnił byłego radnego z pięciu.

... Ale jednak winny

Co do trzech pozostałych zarzutów dotyczących lat 2017 – 2019 i składanych wniosków o przyznanie dopłat, sąd uznał Marcina P. za winnego wyłudzenia pieniędzy z ARiMR.

I tak w 2017 i 2018 roku były radny przedstawił w Agencji zawierające nieprawdę oświadczenie, które uprawniało do otrzymania dopłat. Wskazał w nim powierzchnię użytkowaną rolniczo – prawie 37 ha, tymczasem powierzchnia kwalifikująca się do dopłat wynosiła niewiele ponad 12 ha. Śledczy ustalili ponadto, że na dwóch działkach nie była prowadzona jakakolwiek działalność rolnicza, a zatem Marcinowi P. nie przysługiwały dopłaty. Tymczasem na konto radnego wpłynęło w 2017 roku ponad 75 tys.zł, a rok później prawie 72 tys.zł.

Gdy afera z dopłatami ujrzała światło dzienne, Marcin P. zwrócił te pieniądze do Agencji. Stało się to w sierpniu 2019 roku.

A jeszcze niespełna miesiąc wcześniej, w lipcu, ubiegał się o przyznanie dopłat za 2019 rok. Złożył wniosek i liczył na około 72 tys.zł, ale tego samego dnia – jak ustalili śledczy – sam wycofał ten wniosek. Dopłat nie dostał.

W drugim procesie Marcin P. skazany został na siedem miesięcy więzienia w zawieszeniu na rok. Ma pokryć też koszty sądowe.

Dochód z dopłat zataił w oświadczeniach

Po pierwszym procesie Marcin P. stracił mandat radnego powiatowego. Stało się to w kwietniu 2021 roku po tym, jak został prawomocnie skazany za to, że w oświadczeniach majątkowych, jakie składał, nie ujawniał dzierżawionej od wspólnoty gruntowej ziemi i dochodów, jakie czerpał z tytułu pobieranych dopłat z ARiMR. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wymierzył mu za to rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata.

Mimo iż Marcin P. został skazany, to bez pracy nie pozostał. Dostał posadę w Opolskim Przedsiębiorstwie Komunalnym w Opolu Lubelskim. To gminna spółka, w której pracuje do dziś.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Znieważył i kopał policjantów. A oni chcieli mu dać prezent

POWIAT OPOLSKI: Szedł po zmierzchu bez odblasków, wtargnął pod radiowóz, a potem znieważył policjantów i naruszył ich nietykalność cielesną... To niedzielne wyczyny 33-letniego obywatela Ukrainy.

Policjanci podczas patrolowania gminy Wilków (powiat opolski) natknęli się na pieszego, który szedł drogą, nie mając elementów odblaskowych, w terenie niezabudowanym. Zamierzali go pouczyć i podarować odblaski, ale wtedy 33-letni mężczyzna... wtargnął pod zbliżający się radiowóz. Jak się szybko okazało, obywatel Ukrainy był pod wpływem alkoholu.

W czasie policyjnej interwencji stał się na dodatek agresywny i używał w stosunku do mundurowych słów niecenzuralnych. Za swoje zachowanie został w końcu zatrzymany. Ale lista przewinień 33-latka na tym się nie zakończyła. W czasie podróży na komendę udało mu się jeszcze naruszyć nietykalność cielesną funkcjonariuszy - kopał ich po nogach.

33-latek w poniedziałek (11 grudnia) usłyszał już zarzuty znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej policjantów.

AG

A U T O P R O M O C J A

W NASZ PORTAL

24wspolnota.pl

Sprytnie łupili auta. Ofiar szukali pod kantorami

Lublin: Policjanci zatrzymali dwóch obywateli Ukrainy podejrzanych o włamania do samochodów. Posługiwali się sprzętem uniemożliwiającym prawidłowe zamykanie pojazdów, a następnie kradli z nich gotówkę. Straty wyceniono na blisko 100 tys. zł.

Fot. KWP Lublin

Dwóch Ukraińców przechwytywało sygnał z kluczyków. Włamywali się do samochodów

- Mężczyźni typowali pod kantorami osoby, które wychodziły ze znaczną ilością gotówki, po czym wykorzystywali moment, kiedy użytkownik pojazdu wysiadał z niego, pozostawiając pieniądze w środku. Obywatele Ukrainy, posługując się specjalistycznym sprzętem uniemożliwiającym prawidłowe zamknięcie pojazdu, bezinwazyjnie otwierali pojazd i kradli z niego gotówkę. Straty wyceniono na blisko 100 tysięcy złotych. Ponadto, w celu uniemożliwienia identyfikacji pojazdu, którym się poruszali, zakładali podrabiane tablice rejestracyjne - informuje młodszy aspirant, Małgorzata Skowrońska z KWP w Lublinie.

W trakcie zatrzymania funkcjonariusze znaleźli sprzęty służące do okradania aut, podrabiane tablice rejestracyjne oraz część skradzionych pieniędzy.

- Mężczyźni działali na terenie województwa lubelskiego oraz śląskiego, natomiast sprawa ma charakter rozwojowy. Niewykluczone, że na swoim koncie mają kradzieże dokonane na terenie innych województw - dodaje Skowrońska.

Mężczyźni usłyszeli zarzuty. Zostali aresztowani.

Joanna Niećko

REG

Nie żyje drugi mężczyzna potrącony przez szynobus

Tragiczną informację przekazał pułkownik Robert Dąbek z Prokuratury Rejonowej w Lublinie.

Była niedziela, 3 grudnia, po godzinie dziesiątej.

Trzech pracowników kolei odśnieżało tory, używając do tego dmuchaw i słuchawek przeciwhałasowych. Niestety nadjeżdżający szynobus potrącił dwóch z nich.

Na miejscu zginął 64-letni mieszkaniec Świdnika. Drugi z mężczyzn po uderzeniu został odrzucony od torów. Z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Zaś trzeci z pracowników zdążył odskoczyć przed nadjeżdżającym szynobusem.

Jak informowaliśmy mężczyzna, który trafił do szpitala, był w stanie ciężkim. W środę, 13 grudnia zastępca Prokuratora Rejonowego w Lublinie, płk Robert Dąbek, poinformował, że życia mężczyzny nie udało się uratować. Zmarł 8 grudnia.

W czwartek przeprowadzona została sekcja zwłok drugiej ofiary tego zdarzenia. - Czekamy na opinię dwóch sekcji. Cały czas są przesłuchiwani świadkowie zdarzenia - mówi rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie, Agnieszka Kępka.

Konrad Sławiński

Ż Y C Z E N I A

eprasa.pl fd1da69261

Lekarze z lubartowskiego szpitala z zarzutami. Za sprawę „chybionego poronienia”

Zdaniem Pauliny Sikory przez ich błędne działania omal nie doszło do usunięcia jej zdrowo rozwijającej się ciąży. Teraz wobec lekarzy z lubartowskiego szpitala zarzuty sformułowała Lubelska Izba Lekarska.

„Zarzuty zostały sformułowane” - potwierdził w odpowiedzi na zapytanie dziennikarza „Wspólnoty” dr n. med. Jacek Niezabitowski, Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej LIL. „Sprawa będzie skierowana do Sądu Lekarskiego” - zapowiada dr n. med. Jacek Niezabitowski.

dr n. med. Jacek Niezabitowski,
Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej LIL:
Sprawa będzie skierowana do Sądu Lekarskiego

8-tygodniowa ciąża

O sprawie „Wspólnota Lubartowska” napisała jako pierwsza i było to niemal dokładnie rok temu. Paulina i Tomasz Sikora to mieszkańcy Lipniaka w gminie Kock. Wówczas 29-latek i 30-latka wychowywali dwójkę dzieci: 11-letnią Lenę i 8-letniego Antka. Starali się o kolejnego potomka. Sporą radość sprawił więc im pozytywny wynik testu ciążowego. Z wynikiem testu Paulina w połowie października 2022 roku trafiła do prywatnego gabinetu lekarki, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie. Celem było potwierdzenie ciąży.

- Przeprowadziła mi badanie USG. Nie uwierzyła mi, że to 3-tygodniowa ciąża. A byłam pewna tego, bo kontrolowałam sytuację. Stwierdziła, że to ciąża 8-tygodniowa. Martwa. Pokazywała mi na obrazie z USG plamkę i objaśniała: „Tu jest rączka, tu jest główka”. I dała mi skierowanie na oczyszczenie macicy - relacjonowała w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty” Paulina Sikora.

Diagnoza: poronienie chybione, co oznacza obumarcie płodu w macicy, bez oznak wydalenia. 30-latka zgłosiła się na Oddział Ginekologiczny szpitala w Lubartowie następnego dnia.

Dwie różne diagnozy

Dyżur tego dnia miał dr Mohammad Suleiman.

- Wstępne wyniki wskazywały na to, że to jest jednak bardzo wczesna ciąża, maksymalnie 4-tygodniowa. Doktor powtarzał, że potrzeba czasu, obserwacji i kolejnych badań. Miały zostać wykonane za dwa dni - relacjonowała Paulina. Tymczasem następnego dnia dyżur mieli inni lekarze.

- Wykonali mi kolejne badanie USG. Lekarz od razu potwierdził tezę lekarki, która postawiła pierwszą diagnozę: 8-tygodniowa martwa ciąża. Wraz z drugą lekarką zaproponowali mi tabletkę wczesnoporonną cytotec. Ma na celu oczyszczenie macicy. Lekarka już ją miała w ręku, tam w gabinecie - wspomina mieszkanka Lipniaka i zastrzega, że kategorycznie odmówiła przyjęcia medykamentu.

Badania z kolejnego dnia, jak przekonywała Paulina Sikora, w tym USG wykazywały, że ciąża rozwija się prawidłowo i nie jest to poronienie chybione.

- Tymczasem trzeciego dnia mojego pobytu na oddziale dyżur miała lekarka, od której w prywatnym gabinecie usłyszałam pierwszą diagnozę. Powiedziała, że nawet pomimo wyników tych badań nie daje szans na to, by ciąża była prawidłowa. Chciała, żebym została jeszcze w szpitalu, by wykonać kolejne badanie krwi. Odmówiłam - dodała Paulina Sikora w rozmowie ze „Wspólnotą”.

„Pacjentka przyjęta do Oddziału z powodu poronienia chybionego. W Oddziale wykonano badania diagnostyczne - potwierdzono rozpoznanie. Wobec braku decyzji pacjentki wypisana do domu” - zapisano w szpitalnych dokumentach.

Decyzja Izby Lekarskiej

Po wyjściu ze szpitala Paulina Sikora została pacjentką dr. Mohammada Suleimana. Lekarz szybko potwierdził swoją diagnozę, postawioną jeszcze w SPZOZ-ie. W czerwcu 2023 roku na świat przyszła Marysia, córka Pauliny i Tomasza. W pełni zdrowa. Dziecko ma się dobrze, rozwija się znakomicie.

Tymczasem rodzice Marysi postanowili dochodzić swoich praw. Kontrole podjął Rzecznik Praw Pacjenta oraz Starostwo Powiatowe w Lubartowie (powiat sprawuje kontrolę zarządczą nad szpitalem). W obu przypadkach stwierdzono, że SPZOZ naruszył prawa Pauliny Sikory. Nie oznaczało to jednak wyciągnięcia konsekwencji wobec pracowników szpitala, którzy niewłaściwie zajmowali się Pauliną Sikorą. W obu przypadkach szpital dostał jedynie zalecenia do wdrożenia, by podobnych sytuacji uniknąć w przyszłości.

Sprawa trafiła też do prokuratury. Ta początkowo odmówiła wszczęcia postępowania, ale kilka tygodni temu sąd nakazał wszcząć postępowanie w tej sprawie.

Kolejną instytucją, która pod lupę wzięła dramat Pauliny Sikory, jest Lubelska Izba Lekarska. I to właśnie ona podjęła jak dotąd najbardziej radykalne kroki w tej sprawie.

„Zarzuty zostały sformułowane” - potwierdził w odpowiedzi na zapytanie dziennikarza „Wspólnoty” dr n. med. Jacek Niezabitowski, Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej LIL.

Jak ustaliliśmy, zarzuty zostały sformułowane wobec trzech lekarzy, którzy brali udział w błędnym zdiagnozowaniu kobiety. Dotyczą naruszenia zasad etyki zawodowej.

Co dalej?

„Sprawa będzie skierowana do Sądu Lekarskiego” - zapowiada dr n. med. Jacek Niezabitowski.

Artur Szczupakowski Dyrektor SPZOZ w Lubartowie w sobotę w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty” przyznał, że nie ma wiedzy o zarzutach dla lekarzy. Dodał, że do szpitala w ubiegłym tygodniu wpłynęły zalecenia do wprowadzenia w szpitalu, obejmujące m.in. przeprowadzenia szkolenia dla pracowników.

Dominik Smagała

Czy to nieoficjalny start kampanii wyborczej?

Banery przedświąteczne członków PiS zawisły w całym powiecie. I twierdzą, że to nie kampania...

POWIAT ŁUKOWSKI:
Banery przedświąteczne z wizerunkami członków Prawa i Sprawiedliwości pojawiły się na terenie powiatu łukowskiego. Składają na nich życzenia świąteczne dla mieszkańców. Czy to nieoficjalny start kampanii wyborczej?

Baner z twarzą Bartłomieja Bryka zawisł m.in. na ul. Warszawskiej w Łukowie (fot. Czytelnik)

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia członkowie PiS z powiatu łukowskiego rozwiesili banery z wizerunkami „liderów” partii na terenie całego obszaru. W samym Łukowie życzenia świąteczne zawisły z podobizną Bartłomieja Bryka, radnego powiatu łukowskiego i jednego z głównych faworytów do kandydowania z ramienia PiS w wyborach na stanowisko burmistrza.

- Jest to forma komunikacji z mieszkańcami. Wielu samorządowców każdego roku przekazuje życzenia za pomocą nagrań i kartek świątecznych. Ja w tym roku postawiłem na coś nowego. Otrzymuję w związku z tym dużo pozytywnych opinii i życzeń zwrotnych - komentuje Bartłomiej Bryk. Pytany o to, czy banery to forma kampanii wyborczej, zaznaczył, że ona się jeszcze nie zaczęła.

- Wszystko odbywa się w należytym spokoju. Mamy jeszcze czas na podjęcie ostatecznej decyzji dotyczącej tego, kto będzie kandydatem na burmistrza z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Na ten moment skupiamy się na przygotowaniu dobrego budżetu samorządu Powiatu Łukowskiego na przyszły rok, a ostatecznie decyzje personalne podejmiemy prawdopodobnie w styczniu - podkreślił Bartłomiej Bryk.

Fot.Łukasz Prusak

Dariusz Szustek,
starosta powiatu łukowskiego i lider PiS w powiecie:
Chcemy po prostu złożyć życzenia świąteczne. Chcemy im życzyć wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku

Bryk, Szustek, Bosek, Orzeł z życzeniami

Banery z wizerunkami Bryka można zauważyć m.in. na ul. Warszawskiej, przy kościele pw. św. Brata Alberta oraz na ul. Międzyrzeckiej. Jednakże inicjatywa ta nie ogranicza się jedynie do Łukowa, gdyż również poza tym obszarem można dostrzec podobizny członków PiS, którzy składają świąteczne życzenia.

Jeden z Czytelników przesłał redakcji zdjęcie baneru z miejscowości Krzywda, na którym widnieją Dariusz Szustek, radna powiatu łukowskiego, Danuta Bosek oraz Dariusz Orzeł, zastępca dyrektora SP ZOZ w Łukowie ds. inwestycji i remontów.

- Chcemy po prostu złożyć życzenia świąteczne. Chcemy im życzyć wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku - wyjaśnił starosta powiatu łukowskiego i lider PiS w powiecie, Dariusz Szustek, komentując akcję.

W Krzywdzie powieszono banery z podobizną Dariusza Szustka, Danuty Bosek oraz Dariusza Orła (fot. Czytelnik)

Szustek podkreślił również, że nie jest to początek kampanii wyborczej, ponieważ nieznany jest jeszcze termin przyszłych wyborów.

Szustek zapewnił, że finansowanie tej inicjatywy pochodzi z jego własnej kieszeni. - Nie jest to zabronione. Żadne pieniądze partyjne, a tym bardziej samorządowe, nie wchodzą w grę - dodał.

- Każdy może sobie taki baner powiesić za zgodą właściciela posesji. Kto chce, może powiesić baner w dowolnej konfiguracji albo sam, albo kogoś zaprosić - stwierdził Szustek, podkreślając, że inicjatywa ta ma jedynie charakter świąteczny i nie wiąże się z polityką.

Patryk Pytlak

REG

eprasa.pl fd1da69261

Hetman ministrem. Mucha, Czerniak i Kos wiceministrami

Krzysztof Hetman został powołany na stanowisko ministra rozwoju i technologii. Swoje stanowiska w resortach będą mieli również inni politycy związani z Lubelszczyzną. Wiceministrą edukacji została Joanna Mucha, a do ministerstw zdrowia i rolnictwa przymierzani są Marek Kos oraz Jacek Czerniak.

Krzysztof Hetman na wniosek premiera Donalda Tuska został powołany przez prezydenta RP Andrzeja Dudę na stanowisko ministra rozwoju i technologii (fot. Ministerstwo Rozwoju i Technologii)

Krzysztof Hetman został mianowany ministrem rozwoju i technologii w rządzie premiera Donalda Tuska. Jest to doświadczony polityk związany z Lubelszczyzną, który już wcześniej pełnił funkcję wiceministra w resorcie rozwoju regionalnego w latach 2007-2010. Hetman, absolwent Wydziału Politologii UMCS, rozpoczął swoją karierę zawodową w 1999 r. w Otwartym Funduszu Emerytalnym.

Lider lubelskich ludowców zrezygnował z mandatu Parlamencie Europejskim i ponownie powraca do aktywnej roli w polskim rządzie, tym razem jako minister odpowiedzialny za rozwój i technologię.

Mucha, Czerniak, Kos wiceministrami

W nowym rządzie dostrzec można również inne znane postaci z Lubelszczyzny. Joanna Mucha, posłanka Trzeciej Drogi, została wiceministrem edukacji. Była już ministrem sportu w latach 2011-2013 odpowiedzialną m.in. za organizację Euro 2012 i budowę Stadionu Narodowego.

- Jestem bardzo szczęśliwa, że będę mogła współpracować z Katarzyną Lubnauer i Joanną Muchą, które przez ostatnie lata troszczyły się o rozwój oświaty. Od dziś będą mnie wspierać w działaniach na rzecz szybkiego i skutecznego wprowadzania zmian w polskich szkołach - powiedziała nowa minister edukacji, Barbara Nowacka.

Dodatkowo wśród przyszłych członków rządu znajdują się także Jacek Czerniak i Marek Kos. Jacek Czerniak, współprzewodniczący lubelskiej Nowej Lewicy, ma szansę objąć stanowisko w Ministerstwie Zdrowia. Marek Kos, obecny radny sejmiku województwa lubelskiego i dyrektor szpitala powiatowego w Sandomierzu, jest w kręgu kandydatów na podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia.

Patryk Pytlak

Prezydent Duda w skład nowej Rady Ministrów powołał:

* Władysława Kosiniaka–Kamysza – na urzędy wiceprezesa Rady Ministrów i ministra obrony narodowej

* Krzysztofa Gawkowskiego – na urzędy wiceprezesa Rady Ministrów i ministra cyfryzacji

* Macieja Berka – na urząd ministra - członka Rady Ministrów

* Adama Bodnara – na urząd ministra sprawiedliwości

* Agnieszkę Buczyńską – na urzędy ministra do spraw społeczeństwa obywatelskiego i przewodniczącej Komitetu do spraw Pożytku Publicznego

* Borysa Budkę – na urząd ministra aktywów państwowych

* Marzenę Czarnecką – na urząd ministra przemysłu

* Andrzeja Domańskiego – na urząd ministra finansów

* Agnieszkę Dziemianowicz–Bąk – na urząd ministra rodziny, pracy i polityki społecznej

* Jana Grabca – na urząd ministra - członka Rady Ministrów

* Paulinę Hennig–Kloskę – na urząd ministra klimatu i środowiska

* Krzysztofa Hetmana – na urząd ministra rozwoju i technologii

* Marcina Kierwińskiego – na urząd ministra spraw wewnętrznych i administracji

* Dariusza Klimczaka – na urząd ministra infrastruktury

* Katarzynę Kotulę – na urząd ministra do spraw równości

* Izabelę Leszczynę – na urząd ministra zdrowia

* Sławomira Nitrasa – na urząd ministra sportu i turystyki

* Barbarę Nowacką – na urząd ministra edukacji

* Marzenę Okłę–Drewnowicz – na urząd ministra do spraw polityki senioralnej

* Katarzynę Pełczyńską–Nałęcz – na urząd ministra funduszy i polityki regionalnej

* Czesława Siekierskiego – na urząd ministra rolnictwa i rozwoju wsi

* Tomasza Siemoniaka – na urząd ministra - członka Rady Ministrów

* Bartłomieja Sienkiewicza – na urząd Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

* Radosława Sikorskiego – na urząd ministra spraw zagranicznych

* Adama Szłapkę – na urząd ministra do spraw Unii Europejskiej

* Dariusza Wieczorka – na urząd ministra nauki

Krzysztof Komorski nowym wojewodą? Maj i Czelej jego zastępcami

Według naszych informacji wojewodą lubelskim ma zostać osoba związana z Platformą Obywatelską. Wśród głównych kandydatów wymienia się szefa struktur PO na Lubelszczyźnie, Stanisława Żmijana, wiceburmistrza Białej Podlaskiej, Macieja Buczyńskiego oraz radnego województwa, Krzysztofa Komorskiego. Jak udało nam się ustalić, to właśnie wiceprezes Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lublinie ma zostać nowym wojewodą.

Najnowsze doniesienia wskazują na to, że na stanowisko nowego wojewody lubelskiego może zostać wybrana osoba związana z Platformą Obywatelską. W gronie głównych kandydatów do tej prestiżowej funkcji wymienia się szefa struktur PO na Lubelszczyźnie, Stanisława Żmijana, wiceburmistrza Białej Podlaskiej, Macieja Buczyńskiego oraz radnego województwa, Krzysztofa Komorskiego. Informacje, które udało nam się zdobyć, wskazują, że wiceprezes Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lublinie, Krzysztof Komorski, jest obecnie uznawany za najbardziej prawdopodobnego kandydata na nowego wojewodę.

Z MOSiR-u do Urzędu Województwa

Kim jest Krzysztof Komorski? To radny wojewódzki PO, pełni funkcję wiceprezesa Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lublinie. Komorski w latach 2015-2018 sprawował funkcję zastępcy prezydenta Lublina, gdzie odpowiadał m.in. za sprawy kultury i sportu.

W ostatnich wyborach Komorski kandydował z list KO do Sejmu, jednak nie uzyskał mandatu.

Innymi potencjalnymi kandydatami są Stanisław Żmijan, lider PO na Lubelszczyźnie oraz Maciej Buczyński, obecny zastępca prezydenta Białej Podlaskiej z ramienia PO.

Nasze źródła wskazują jednoznacznie na to, że faworytem do objęcia stanowiska wojewody jest Krzysztof Komorski. Niestety, pomimo prób skontaktowania się z nim w celu potwierdzenia tych informacji, Komorski nie odbierał telefonu.

Krzysztof Komorski jest radnym wojewódzkim PO i pełni funkcję wiceprezesa Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lublinie (Fot. Archiwalne)

Maj i Czelej zastępcami wojewody

Kto zostanie wicewojewodą? To będzie reprezentant PSL. Prawdopodobnie - Andrzej Maj, były starosta kraśnicki, który startował w październikowych wyborach z listy Trzeciej Drogi.

Fotel drugiego wicewojewody może zająć Stanisław Jan Mazur, przedsiębiorca z Janowa Lubelskiego. Mazur był kandydatem Nowej Lewicy do Senatu w ostatnich wyborach, zdobywając znaczną liczbę głosów.

Ostateczne ogłoszenie nowego szefostwa województwa lubelskiego spodziewane jest jeszcze w tym tygodniu.

Patryk Pytlak

REG

Lubartowianka we władzach Polski 2050. Martyna Rękas wybrana do krajowego zarządu stowarzyszenia

Martyna Rękas została wybrana do Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Polska 2050 - informują powiatowe struktury stowarzyszenia.Martyna Rękas jest asystentem prawnym. Jako działaczka Polski 2050 angażuje się w pomoc Ukrainie. Przygotowywała m.in. świece okopowe dla żołnierzy ukraińskich walczących na froncie.

Martyna Rękas

W ostatnich wyborach spróbowała swych sił jako kandydatka do Sejmu z listy Trzeciej Drogi. Do parlamentu nie weszła, ale jako osoba debiutująca w polityce zdobyła duże poparcie. Zyskała poparcie 934 wyborców w całym okręgu nr 6 - więcej niż startujący z tej samej listy doświadczony działacz samorządowy i były poseł Marian Starownik (889 głosów w okręgu nr 6). W powiecie lubartowskim na Martynę Rękas zagłosowało 306 osób. Martyna Rękas bierze udział w różnych działaniach Polski 2050, ostatnio w akcji rozdawania odblaskowych elementów w celu zwiększenia bezpieczeństwa na drodze.

Marcin Kusyk

eprasa.pl fd1da69261

Kodeks za czynną napaść na funkcjonariusza publicznego przewiduje karę do dziesięciu lat pozbawienia wolności

Szybki proces i więzienie za atak na ratownika medycznego. Próbował dźgnąć nożem w brzuch

Niespełna miesiąc trwał proces Wojciecha G. oskarżonego o czynną napaść na ratownika medycznego, który chwilę wcześniej próbował udzielić mu pomocy. Mężczyzna zadał cios nożem w brzuch ratownika. Sąd zdecydował, że 41-latek powinien trafić na dłużej za kraty.

Zaatakował na SOR-ze

Proces dotyczył wydarzeń z czerwca br. Do leżącego na chodniku w pobliżu lubelskiego Zamku Wojciecha G. wezwano karetkę. Mężczyzna miał wbitą strzykawkę w pachwinę.

41-latek stał się agresywny w karetce. Opluł obu medyków, stosował wobec nich groźby pozbawienia życia i znieważał ich. Ostateczny atak furii Wojciecha G. nastąpił na szpitalnym oddziale ratunkowym przy al. Kraśnickiej. Tam mężczyzna wyjął z kieszeni nóż, po czym zadał cios w brzuch jednemu z ratowników medycznych, którzy przywieźli go do szpitala. Ostrze zatrzymało się na kamizelce ratownika, bo napastnik trafił w kieszeń z materiałami opatrunkowymi. Wojciech G. został natychmiast obezwładniony. Trafił do aresztu.

sędzia Artur Majsak
Sąd Okręgowy w Lublinie
Oskarżony nie dążył do spowodowania u pokrzywdzonego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu

Prokurator postawił mu cztery zarzuty. Najpoważniejszy z nich dotyczył czynnej napaści na ratownika medycznego podczas i w związku z wykonywaniem przez niego czynności służbowych, przy użyciu niebezpiecznego przedmiotu. Zdaniem śledczych Wojciech G. zmierzał do spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu zaatakowanego ratownika.

Nie ciężki, a średni uszczerbek na zdrowiu

To był wyjątkowo szybki proces. Pierwsza rozprawa odbyła się 16 listopada. Druga, a jednocześnie ostatnia, 11 grudnia. Wyrok został ogłoszony 15 grudnia. Sąd Okręgowy w Lublinie uznał Wojciecha G. za winnego ataku na ratownika medycznego. Sędzia Artur Majsak nie podzielił jednak poglądu prokuratora i wskazał, że oskarżony zmierzał do spowodowania średniego, a nie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu zaatakowanego ratownika.

- Zdaniem sądu okoliczności tego zdarzenia, jego tło, sposób zachowania oskarżonego, sposób zadania ciosu i narzędzie, które zostało użyte, nie dają podstaw do przyjęcia, że oskarżony dążył do spowodowania u pokrzywdzonego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - wyjaśnił sędzia Artur Majsak.

41-latek został uznany za winnego popełnienia pozostałych zarzuconych mu czynów, czyli m.in. znieważenia ratowników medycznych. Sąd wymierzył mu za to łączną karę trzech lat pozbawienia wolności. Na jej poczet zaliczono mu dotychczasowy pobyt w areszcie w związku z tą sprawą - Wojciech G. jest za kratami od czerwca.

Piątkowy wyrok jest nieprawomocny. Kodeks karny za czynną napaść na funkcjonariusza publicznego przewiduje karę do dziesięciu lat pozbawienia wolności.

Fot.Archiwum

- Codziennie o tym myślę, jest mi przykro i wstyd. Przepraszam i proszę o wybaczenie. Nie chciałem zrobić nic złego, choć pewnie zrobiłem - kajał się podczas pierwszej rozprawy Wojciech G.

„Jest mi przykro i wstyd"

Wojciech G., nie został doprowadzony do sądu na ogłoszenie wyroku. Głos zabierał za to podczas pierwszej rozprawy.

- Nie przyznaję się do zarzucanych mi czynów, przyznaję się do sytuacji - stwierdził wówczas 41-latek.

Przekonywał, że ratownicy medyczni wylali z butelki należący do niego lek metadon, a był to jego tygodniowy zapas, przypisany mu w poradni uzależnień. To opioidowy lek przeciwbólowy, stosowany po odstawieniu narkotyków. Ratownicy w sądzie kategorycznie temu zaprzeczali.

- W karetce targały mną emocje, płakałem. Wiedziałem, w jakiej sytuacji się znalazłem. Byłem zły na swoją bezsilność - wyjaśniał.

Według jego wersji wydarzeń nie miał zamiaru zrobić krzywdy ratownikowi, uderzając go nożem w brzuch.

- Codziennie o tym myślę, jest mi przykro i wstyd. Przepraszam i proszę o wybaczenie. Nie chciałem zrobić nic złego, choć pewnie zrobiłem - kajał się podczas pierwszej rozprawy.

Wojciech G. w przeszłości był wielokrotnie karany, m.in. za rozbój.

Dominik Smagała

Oskarżeni, znieważając pokrzywdzonych, mieli zwracać się do nich słowami „czarnuchy"

Nękali imigrantów, teraz staną przed sądem. Prokurator: Strzelali z pistoletów na kulki, grozili zabójstwem

Obrzucanie mąką, strzelanie z pistoletów na gumowe kulki, grożenie zabójstwem poprzez gesty imitujące podrzynanie gardła - takich czynów wobec grupy imigrantów, według śledczych, dopuszczała się trójka młodych mężczyzn z Międzyrzeca Podlaskiego. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie, który oceni, czy są winni dyskryminacji.

Mąka, pistolet na kulki, gesty podrzynania gardła

Grupa mężczyzn z Indonezji przyjechała do Polski pracować, zatrudniona przez biuro pośrednictwa pracy. Migranci zamieszkali w wynajmowanym mieszkaniu przy ul. Wiejskiej w Międzyrzecu Podlaskim. Ich kłopoty, jak wskazują śledczy, zaczęły się w kwietniu br.

Prokuratora przekonywali, że nie działali z pobudek ksenofobicznych, a był to jedynie żart

Pewnego kwietniowego dnia do Indonezyjczyków stojących pod budynkiem podjechało rowerami dwóch mężczyzn, po czym obsypali obcokrajowców mąką. Lokatorzy mieszkania przy Wiejskiej myśleli, że to jednorazowy incydent, ale grubo się mylili. Jak ustalili śledczy, w kolejnych tygodniach napastnicy strzelali do Indonezyjczyków z pistoletu na gumowe kulki, wyzywali ich wulgarnie, grozili śmiercią, wykonywali gesty podrzynania gardła i strzału z pistoletu w głowę, rozbili butelkę na ścianie budynku, w którym mieszkają migranci.

Oskarżeni: To tylko żart

Podejrzani zostali szybko ustaleni. To 18-letni Emil O., 21-letni Mateusz K. i 22-letni Wojciech W. Zastosowano wobec nich dozór policji polegający na obowiązku stawienia się na komisariacie dwa razy w tygodniu, nałożono na nich także m.in. zakaz kontaktowania się z pokrzywdzonymi i zbliżania się do nich na odległość 50 metrów. Wszyscy trzej to mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego, żaden z nich nie był w przeszłości karany.

Oskarżeni przyznali się, ale tylko w części do postawionego im zarzutu nękania. Jeden przyznał, że kierował autem i obrażał Indonezyjczyków, ale nie strzelał z pistoletu na kulki. Drugi przyznał, że strzelał z pistoletu na kulki, ale celował w ziemię, a poza tym nie on obsypał migrantów mąką i nie on pokazywał do nich gest podrzynania gardła. Trzeci przyznał, że to on kupił pistolet na kulki, ale także nie on obsypał migrantów mąką i nie on pokazywał do nich gest podrzynania gardła.

Prokuratora przekonywali, że nie działali z pobudek ksenofobicznych, a był to jedynie żart.

Nie nękanie, a dyskryminacja

Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim w akcie oskarżenia przeciwko trójce z Międzyrzeca Podlaskiego wskazuje czyn oskarżonych jako uporczywe nękanie, zagrożone karą do trzech lat pozbawienia wolności. Sąd w Radzyniu, do którego trafił na początku akt oskarżenia, uznał jednak, że kwalifikacja prawna zaproponowana przez prokuratora jest błędna, zwłaszcza że z wyjaśnień jednego z oskarżonych wynika wprost, że oskarżeni, znieważając pokrzywdzonych, mieli zwracać się do nich słowami „czarnuchy". Do tego kierowali zachowanie wyłącznie do członków określonej grupy narodowej. A w przypadku gdy w grę w chodzi artykuł 119 Kodeksu karnego, czyli dyskryminacja, sprawę rozpatruje Sąd Okręgowy w Lublinie.

„Kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną wobec grupy osób lub poszczególnej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub z powodu jej bezwyznaniowości, podlega karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu" - stanowi przepis.

Dominik Smagała

Krwawa awantura

Biała Podlaska: 61-latek podczas awantury miał ugodzić nożem swojego syna. Wcześniej pili razem alkohol.

Fot.KMP Biała Podlaska

Ojciec miał zranić syna nożem. Wcześniej pili alkohol

W niedzielę (10 grudnia) w jednej z miejscowości w gminie Sosnówka ojciec prawdopodobnie zranił syna w trakcie awantury.

- Na miejsce natychmiast skierowani zostali funkcjonariusze. Potwierdzili, że mieszkaniec gminy został raniony nożem podczas kłótni z ojcem. Pokrzywdzony trafił do pod opiekę lekarzy, natomiast 61-latek został zatrzymany do wyjaśnienia. W chwili zatrzymania był nietrzeźwy. Badanie wykazało niemal 1,5 promila alkoholu w jego organizmie - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Mężczyzna usłyszał zarzuty. Sąd zastosował wobec 61-latka tymczasowy areszt. Czyn ten zagrożony jest karą nawet do 20 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl fd1da69261

Witamy na świecie.

Noworodki urodzone w szpitalu w Lubartowie

Ania Tomczuk, Tarkawica, powiat lubartowski
ur. 12 grudnia, g. 12:08, 3 kg, 53 cm
Rodzice: Katarzyna i Jakub
Brat: Szymuś (2,5 r.)

Marysia z Lubartowa
ur. 10 grudnia, g. 16:12, 1980 g,
Rodzice: Katarzyna i Tomasz

Filip Kusyk, Lubartów
ur. 14 grudnia, 2700 g, 53 cm
Rodzice: Lidia i Damian

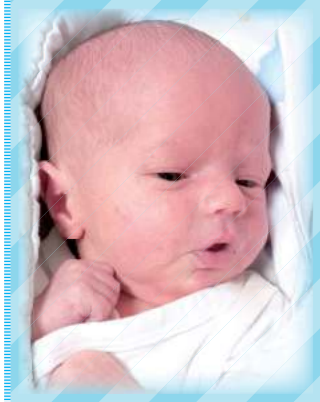

Adam Holownia, Biała Podlaska
ur. 12 grudnia, g. 13:50, 3090 g, 54 cm
Rodzice: Agata i Piotr
Brat: Jan (9 lat)

Honorata Szepietowska, Niemce, k. Lubartowa
ur. 14 grudnia, g. 12:05, 3 kg, 54 cm
Rodzice: Monika i Adrian

Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz pełnego dobrych
wiadomości
Nowego Roku 2024
życzy Redakcja

WYDAWNICTWO wspólnota

REG

Pokaż bliskim życzenia złożone w naszym tygodniku

Życzenia od czytelników

Lubartów:
- Kochanej Edytce i Karolkowi najlepsze życzenia świąteczne składa Mama. Kocham Was.

Międzyrzec:
- Łukaszowi
- Ewa

Łuków:
- Dla Heleny Koniecznej z Łukowa Wspaniałych świąt Bożego Narodzenia, spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze, samych szczęśliwych dni w nadchodzącym roku, oraz szampańskiej zabawy sylwestrowej
życzą Milczarkowie

- Pięknych, magicznych i pełnych miłości i wzajemnej dobroci Świąt Bożego Narodzenia dla wszystkich mieszkańców Łukowa.
Życzy mieszkaniec Mariusz wraz z rodziną

- Dla Przyjaciela Marcina Milczarka z Ryżek Zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia. Niech ten czas spędzony w gronie najbliższych, napełni Wasze serca spokojem i radością.
Życzy: Przyjaciółka Elżbieta Salamończyk

- W tym zgiełku codziennego życia życzę wam spokojnych i błogosławionych Świąt. Niech każda chwila Bożego Narodzenia pozostanie w waszych serduszkach na zawsze.
Życzy Ola Konieczna ♥

- Dla Pauliny i Łukasza Bednarczyk z Łukowa niech magiczna moc wigilijnego wieczoru przyniesie Wam spokój i radość. Niech każda chwila świąt Bożego Narodzenia żyje własnym pięknem, a Nowy Rok obdaruje Was pomyślnością i szczęściem.
Marcin

- Dla Zofii i Wiesława Bednarczyk z Adamowa Radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w gronie rodzinnym. Obfitości przy stole, pięknie pachnącej choinki, zdrowia, uśmiechu i życzliwości...
życzy: Rodzina Milczarków

- Pamiętaj, że Bóg się narodził, dla Ciebie swe serce otworzył. Życzenia pełne nadziei, spokoju i radości dla Karola, Marii, Dawida, Wiktorii i Emilii.
Magdalena Kędziora

- Elżbiecie Salamończyk z Ciechomina Zdrowych i Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, ciepła rodzinnego, wszystkiego co daje radość, miłość i spokój.
Przyjaciel Marcin

- Z okazji nadchodzących świąt, babciu Jadziu, życzę Ci wszystkiego, co najlepsze, bądź zawsze sobą, zarażaj wszystkich swoją pogodą ducha i nie zmieniaj się. Kochamy cię bardzo
- twoje wnuczki Oktawia, Konstancja, Ola, Roksana

- Pracownicy Delikatesów Centrum Ryżki w tym dniu radosnym, oczekiwanym, gdzie gasną spory, goją się rany, życzę wam zdrowia, życzę miłości, niech mały Jezus w sercach zagości, szczerości duszy, zapachu ciasta, przyjaźni, która jak miłość wzrasta, kochanej twarzy, co rano budzi i wokół pełno życzliwych ludzi.
Życzy Maciej K.

- Dla Przyjaciela Marcina Milczarka z Ryżek - tym wyjątkowym czasie, chcę podziękować za Twoją przyjaźń i wsparcie. Życzę Ci przepięknych Świąt Bożego Narodzenia i niezapomnianego Nowego Roku...
życzy: Teresa Latkowska

Radzyń Podlaski:
- Jadą, jadą sanie na święta się śpieszą do licznej rodziny zawitają z hesą, a magiczne drzewko niech do siebie przyciągnie jak najwięcej gości, prezentów, zdrowia i pomyślności. Pełne stoły jadła, opłatka i sianka by dzisiaj rodzinka jak najwięcej zjadła i zawiązała sadła.
Aneta Rolak

Puławy:
- Wszystkim związanym z Laskowią Baranów, a zwłaszcza kibicom z żółto-czerwonymi sercami składamy najserdeczniejsze życzenia! Życzymy Świąt Bożego Narodzenia pełnych atmosfery podobnej do tej, która panuje na naszych trybunach, a 2024 rok niech obfituje w sukcesy!
Rafał Studziński/UKS

- Zdrowych spokojnych Świąt radosnych śnieżnych i smacznych Uśmiechu na Nowy Rok
dla mojej mamy Grażynki Andrzejka Piotra i Kamila życzy Aneta

- Chwil spokoju i radości, kiedy czujemy, że wszystko jest dokładnie takie, jakie być powinno.
Dla Krystyny i Stefana Rusinek
- Agnieszka Sonia Paweł

- Drodzy Puławianie, życzę Wam spokoju i zdrowia oraz wszelkiej pomyślności i radości z życia codziennego, które nie jest łatwe w dzisiejszych niespokojnych czasach. Oby Wam się wiodło!
Mateusz Okomski

Łęczna:
- Dla Teresy Latkowskiej z Gardzienic Pierwszych gm. Piaski z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Ci nadziei, własnego skrawka nieba, zadumy nad płomieniem świecy, radości, uśmiechu i świątecznego spokoju!
życzy Przyjaciel Marcin

Opole Lubelskie:
- Życzenia dla najukochańszych DZIENNIKARZY WSPÓLNOTY OPOLSKIEJ
Drzewko udekorowane, ciasteczka upieczone, prezenty zapakowane... Pozostaje tylko życzyć Wam Radosnych Świąt!
Michał Czajka

- Wszystkim mieszkańcom Poniatowej, niech te najbardziej rodzinne święta w roku staną się początkiem odtwarzania zerwanych więzi, ocalania nadziei, budzenia sumień i przywracania światła.
Życzę radosnego i owocnego spotkania z Chrystusem w liturgii Bożego Narodzenia!
Michał Kramek, prezes Stowarzyszenia Niezłomna Polska Dobre Słowo

Ewa Jaszczak

eprasa.pl fd1da69261

Wioseczka położona wśród podmokłych łąk, olszyn i zagajników, z daleka od głównych traktów ma bardzo ciekawą i bogatą historię

Jak prejediesz Kudry...

Mała wioseczka położona wśród podmokłych łąk, olszyn i zagajników, z daleka od głównych traktów ma bardzo ciekawą i bogatą historię. Kudry od 1867 r. wchodzą w skład gminy Jabłoń, a także parafii w Jabłoniu, początkowo wschodniej, a od 1905 r. należącej do obrządku katolickiego.

Zapiski o Kudrach można znaleźć już w XIV i XV wieku, kiedy tereny te należały do książąt Połubińskich. Nazwa pochodzi od nazwy gwarowej „kudra", czyli łacha, jeziorko - teren był zawsze bardzo podmokły. Pierwotnie były oczywiście częścią Wielkiego Księstwa Litewskiego, dopiero w końcówce XVI wieku niesporną stała się ich przynależność do Korony.

Nawet karczma była przy szlaku

Z Brześcia rozchodziły się w tym czasie szlaki komunikacyjne, zarówno o znaczeniu lokalnym, jak i ogólnym. Jednym z nich była tzw. „wielka droga" lub „gościniec lubelski", który prowadził przez Łomazy, Polubicze, dobra książąt Połubińskich, a więc Kudry, Jabłoń, aż do Jesionki. Obowiązek reperacji drogi od Łomaz do Korony należał do dziedzica tych dóbr, w zamian za to w Polubiczach na rzece Mławie pobierano myto mostowe. Przez Kudry prowadził też szlak handlowy wschodni na Warszawę, dlatego w tej malutkiej wioseczce na zakręcie od strony Jabłonia była karczma, przy rzece Mławie od strony Polubicz znajdowała się wozownia i pomieszczenia dla służby, a w olszynie od strony Horodyszcza zatrzymywały się karawany kupieckie.

Wschodni prosty lud

Wg spisu wiernych wyznania unickiego z 1775 r. w Kudrach było 20 domów i 102 mieszkańców (obejmuje 90 proc. mieszkańców). Przynależność do wschodniego obrządku katolickiego związana była z posługiwaniem się na co dzień lokalną gwarą języka rusińskiego (po prostemu, po swojomu, później Rosjanie nazwą tą piękną, ale dziś przetrwałą tylko reliktowo mowę nieelegancko „językiem chachłackim"). Pierwotnie wierni należeli do parafii w Jabłoniu, dopiero w 1717 r. Marianna z Firlejów wraz z Andrzejem Firlejem kasztelanem kamieńskim ufundowali cerkiew pod wezwaniem Szymona Słupnika w Paszenkach i tam zaczęli należeć wierni w Kudrach.

Tylko zarazy docierały

Później przyszły ciężkie lata epidemii i głodu, w roku 1808 epidemia ospy przyniosła ogromną śmiertelność, szczególnie wśród dzieci. Latem 1831 r. wybuchła epidemia cholery, przyciągnięta przez wojska rosyjskie skierowane do walki z powstańcami. Cholera zdziesiątkowała mieszkańców. Rok 1858 - wieś liczy tylko 53 osoby. Po wybuchu powstania styczniowego i represji Rosjan wieś jeszcze bardziej zubożała i zmalała. Kudry, pomimo małej ilości ornej ziemi, zawsze były wsią włościańską, nigdy folwarkiem.

W okresie jesiennym i wiosennym były „odcięte od świata". Jedyną drogę, tzw. „groblę", do Jabłonia przerywała woda, stawała się niedostępna. Sytuacja uległa poprawie, kiedy właścicielem Jabłonia został Piotr Strzyżewski - świetny gospodarz zmeliorował łąki.

Kiedy majątkiem władali Łubieńscy, posłańcem hrabiego Łubieńskiego do Warszawy i zaufanym człowiekiem był Łucjan (Lucjan) Korpysz z Kuder (tak, to się odmienia!), pradziad Franciszka. Ten prosty włościanin (nie wiemy nawet, czy był piśmienny) potrafił sprawnie i mądrze załatwić wiele spraw. Życie stopniowo zaczęło się odbudowywać, ale wybuchła I wojna światowa, która ponownie prawie doszczętnie zniszczyła wieś. Lewa jej część (jadąc od Jabłonia) została spalona. Trwała zacięta walka między Rosjanami i Niemcami, wielu żołnierzy zginęło, zostali pochowani na okolicznych polach.

Ada Ukalska & Zbigniew Smółko

Czy ktoś pamięta starszy krzyż? Wedle lokalnej pamięci za olszyną w kierunku Horodyszcza (po prawej stronie, jadąc od Jabłonia) przed I wojną światową stał wysoki, drewniany krzyż. W czasie gdy dwa wrogie wojska w sierpniu 1915 zbliżały się, został przez mieszkańców zerżnięty i położony, aby kule nie wyrządziły mu większej szkody, zacięta walka trwała. Przy krzyżu zginęło dwóch Rosjan, jeden bardzo młody. Tam też ich pochowano. Po zakończeniu działań wojennych krzyż ponownie został postawiony. Przeżył II wojnę światową, ślady krwawych walk to wgłębienia po kulach - głębokie pęknięcia i zniszczony napis „Chrystus Królem". Dzisiaj w jego miejscu stoi nowy. Czy ktoś pamięta - albo może ma nawet na zdjęciu - ten dawny, będący świadkiem tragicznych wydarzeń?

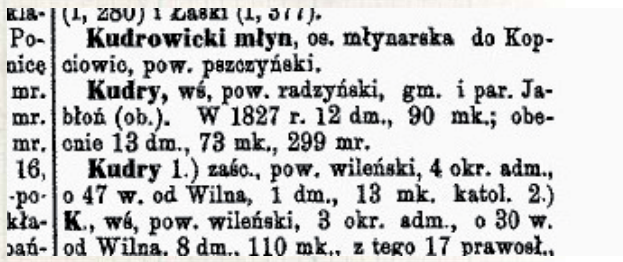

(1, 280) i Łaski (1, 377).
Kudrowicki młyn, os. młynarska do Kopciowic, pow. pszczyński.
Kudry, wś, pow. radzyński, gm. i par. Jabłoń (ob.). W 1827 r. 12 dm., 90 mk.; obecnie 13 dm., 73 mk., 299 mr.
Kudry 1.) zaśc., pow. wileński, 4 okr. adm., o 47 w. od Wilna, 1 dm., 13 mk. katol. 2.) **K.**, wś, pow. wileński, 3 okr. adm., o 30 w. od Wilna. 8 dm., 110 mk., z tego 17 prawosł.,

Notatka o Kudrach w IV tomie Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego, Litwy i innych ziem słowiańskich z 1883 roku, najważniejszego kompendium wiedzy historycznej. Wyraźne zmniejszenie liczy mieszkańców mogło wiązać się z którąś z licznych epidemii

„Jak prejediesz Kudry, będziesz mudry"
- lokalne przysłowie powstało w związku z wielką bagnistością terenu, który sprawiał, że późną jesienią i wczesną wiosną zdarzało się, że wioskę odcinało od świata. Słówko „mudry" czyli „mądry" pochodzi z miejscowej rusińskiej gwary

W drugiej połowie XIX w. odnotowano we wsi następujące mikrotoponimy: Bakuniec, Czetwertyny, Grebełowe, Grochowiska, Kapuściska, Klin, Kociubki, Lisowcy, Morgi, Mustok, Podkorczyskie, Smużek, Wantuchowskie, Uzkie, Zagony i Zasiele [APL, ZTL, sygn. 2464]. Obecnie (2023 r.) w użyciu są nazwy: Czetwernica, Ćwiert, Glinki, Grochowisko, Grzebień, Kapuścisko, Kociubki, Lisowcy, Morg, Na Czetwercie, Na Horodyskim, Na Koncie, Na Mostku, Piszczki, Ples, Pod Gajem, Pod Olszyną, Pod Zduchami, Pożary, Smążek, Ścianka, Wantuchowie, Wąskie, Za Brodem i Za Olszyną (za https://lubelskie-encyklopedia.pl/ - Centrum Badań nad Historią Regionalną i Lokalną UMCS)

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Synagoga w Łukowie

Fot.aukcja na portalu allegro

Przedwojenna pocztówka z synagogą w Łukowie. Stała na rogu ówczesnych ulic Staropijarskiej i Bożniczej, dzisiaj to rejon ulicy Zdanowskiego. Zbudowana została pod koniec XVIII wieku. Oprócz niej w Łukowie było kilka innych miejsc wspólnej modlitwy, tzw. Betha Midraszy. Wnętrze było stosunkowo przestronne, zdobione napisami. Nie wydaje się, żeby była szczególnie bogato urządzona. Synagoga została wysadzona w powietrze w lipcu 1944, tuż przed samym wycofaniem się Niemców.

Nowy numer Merkurysza Łęczyńskiego

Jak niemal co roku późną jesienią zainteresowani historią regionu - a zwłaszcza okolicami Łęcznej - Czytelnicy otrzymują do rąk kolejne wydania popularnego periodyku wydawanego przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej.

W 36 numerze (pismo ukazuje się od 1985 roku) znajdujemy m.in. artykuły p. Anny Sochackiej o archeologicznych odkryciach w rejonie Ziółkowa w gminie Spiczyn, podsumowujący wiedzę o przebiegu powstania styczniowego w pasie między Krasnymstawem a Parczewem obszernym tekst p. Zdzisława Bielenia, tekst p. Bożeny Wawrzyszak o, trochę zapomnianym, a godnym wielkiej uwagi biznesmenie z przełomu wieków, Wacławie Lachercie. Jest też kontynuacja arcyciekawego, barwnego cyklu p. Janusza Łosowskiego o życiu w Łęcznej w świetle policyjnych meldunków w latach 1937 - 1938. Co tydzień policjanci z Łęcznej mieli obowiązek meldowania do Lubartowa o ciekawszych zdarzeniach. Swoisty pitaval prowincjonalny daje pewien wgląd w codzienność życia w regionie, co tak naprawdę wywoływało emocje i pchało do średniozbrodniczych czynów - bo napotykamy głównie sprawy z gatunku „ukradli babie kurę". Ale czyta się świetnie.

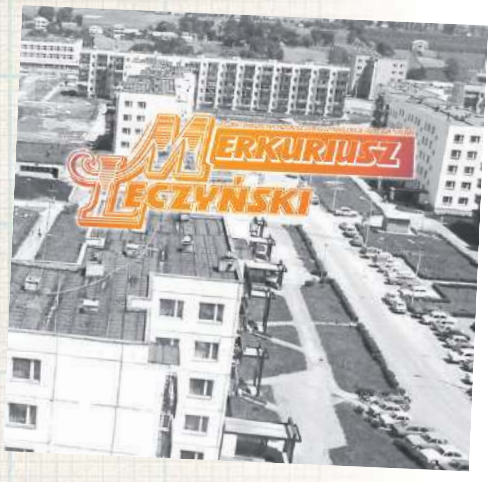

Pismo (podobnie jak poprzednie numery) dostępne jest m.in. bezpłatnie na stronie www.towarzystwoleczna.pl. Serdecznie polecamy.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl fd1da69261

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738 - 1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat - ale w sumie miły... (cz. I)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka, przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Zamek w Janowcu w połowie XIX wieku, obraz Teodora Chrząńskiego. Położona na skarpie rezydencja - twierdza była areną wielu istotnych zdarzeń w Rzeczypospolitej, należała do najznamienitszych jej rodów oraz gościła wielu monarchów

Fot.domena publiczna

Jeszcze słowo Wacława Zarzyckiego, autora najbardziej chyba znanej profesjonalnej biografii księcia. We Wstępie pisze: W oczach współczesnych uchodził za osobę niezrównoważoną, szaloną w pomysłach, skłonną do bezmyślnego trwonienia rodowej fortuny. Z całą pewnością nie mieścił się w tradycyjnych konwencjach obyczajowych. Mówiono o nim dużo nie tylko w Polsce, ale także w Austrii i Prusach; pisano rzadziej. Na tle czasów stanisławowskich historia księcia Marcina zadziwia wątkiem sensacyjnym, biorąc pod uwagę barwność i niezwykłość jego przygód. Lubomirski był postacią szalenie polską, obarczoną wszystkimi wadami narodowymi i w jakiś sposób nieszczęśliwą...

Najbardziej łaskaw dla księcia Marcina (bo najczęściej spotykamy go pod drugim imieniem) był autor jego najstarszej biografii, Władysław Chomętowski. W „Przygodach księcia Marcina Lubomirskiego z autentycznych źródeł" (rzecz wydana w Warszawie w 1888 roku, łatwo dostępna m.in. w zasobie internetowym Śląskiej Biblioteki Cyfrowej) pisze: *...Marcin Lubomirski, również potomek znakomitego rodu, jest zbiorową indywidualnością największych kontrastów; łączy on tradycyjną odwagę przodków z miękkością obyczajów, ukształcenie i ogładę towarzyszką z przywiązaniem do dawnych form społecznych, zamiłowanie na koniec światowych rozkoszy z porywami szlachetnego serca, które w wirze namiętnego życia jasną nieraz przyświecają mu gwiazdą; próżno kusilibyśmy się znaleźć cel, do którego dąży, jest on bowiem jednym z grona ludzi będących zawsze pod wpływem najbliższego wrażenia, których, życie, prawdziwe życie bez celu, jest zbiorem sprzeczności, pasmem różnorodnych wrażeń i pragnień, zmieniających ciągle barwę, niby dziki krajobraz w promieniach zachodzącego słońca.*

Dwieście lat sporu historyków

Dyskusje historyków podsumowuje Halina Wolska. *O jego losach i osobie krążyły legendy. Osądzano go różnie. Biogram w Polskim Słowniku Biograficznym, autorstwa Wacława Szczygielskiego, jest raczej powściągliwy w osądach. Władysław Korotyński w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej przedstawia księcia Marcina zupełnie jednoznacznie, nie szczędząc dosadnych określeń. Krańcowe sądy reprezentują Stanisław Wasylewski i Władysław Chomętowski. Pierwszy z nich widział w księciu Marcinie wszystko, co najgorsze* (chodzi głównie o książkę „Sprawy ponure. Obraz z kronik sądowych wieku Oświecenia" - przyp. ZS) *Drugi (tłumaczy go w pewnym sensie to, że oparł się na pamiętnikach samego księcia) – zaopatrzył go prawie w aureolę. Powodów niepowodzeń upatrywał w złym losie i jeszcze gorszych przyjaciołach, a nie w postępowaniu samego Lubomirskiego. Pewnie rację mają po trosze wszyscy. Niektórych jego poczynań z pewnością nie da się nazwać inaczej, jak rozbojem, a i przyjaciół miewał raczej nieciekawych. Prawdopodobnie należał do tego gatunku mężczyzn, o których mówi się «łobuz z wdziękiem»*. A pisało nim jeszcze wielu innych: Stanisław Mackiewicz Cat, Wacław Mejbaum, Roman Kaleta... Bo tyleż dzielny, co wszeteczny książę Jerzy Marcin, po prostu fascynował.

Rodzinny zamek w Janowcu

Ale zacznijmy *ab ovo* od jajka, od miejsca, gdzie się książę w sporej części wychował. I które... Albo nie, jeszcze Państwu nie powiem, to będzie dłuższa opowieść.

W Zamku Kazimierzowskim w Kazimierzu nad Wisłą był chyba każdy, kto odwiedził to urokliwe miasteczko. Przy okazji warto jednak wybrać się kilka kilometrów dalej, bardzo przyjemną i urokliwą dróżką, na drugi brzeg rzeki, do miejscowości Janowiec. Położoną na nadwiślańskiej górce budowlę dobrze widać już z atrakcyjnej samej w sobie przeprawy promowej.

Budowę w początkach XVI wieku rozpoczął jeden z najmożniejszych ludzi w regionie, Mikołaj Firlej, wojewoda lubelski. Kontynuował ją jego syn Piotr, wojewoda ruski. Miała ona walor rezydencji obronnej. Wysunięte poza linię murów basteje (wieże obronne) pozwalały strzelać nie tylko w kierunku przedpola, ale również wzdłuż murów, domyślamy się w niej cech późnego gotyku i wczesnego renesansu, zwłaszcza kiedy w 1565 r. za jej przebudowę wziął się Santi Gucci. W kolejnym stuleciu stała się własnością rodziny Tarłów. Dobudowali szereg pomieszczeń mieszkalnych, podkreślając walor rezydencjonalny. To tutaj odbyło się ważne, nie tylko symbolicznie spotkanie króla Zygmunta III Wazy z marszałkiem wielkim koronnym, Mikołajem Zebrzydowskim, słynnym przywódcą rokoszu, który podpalił Rzeczpospolitą w początkach XVII stulecia. W 1654 r. razem z posagiem Tarłówny przeszedł w ręce Stanisława Jerzego Lubomirskiego, dowódcy słynnego rokoszu. W czasie konfliktu zbrojnego został czasowo zajęty przez wojska wierne Janowi Kazimierzowi. Kilka lat później poważniej uszkodziły go wycofujące się wojska szwedzkie. Zniszczenia były duże, ale na biednych nie trafiło. Dzieło odbudowy powierzono najwybitniejszemu chyba wówczas architektowi, spolszczonemu Holendrowi Tylmanowi de Gameren, autorowi m.in. takich realizacji, jak pierwszy pałac Lubomirskich w Puławach, kompleks pałacowy w Ujazdowie, pałac Branickich w Białymstoku, pałace Krasińskich, Bruhla i Paców (Radziwiłłów) w Warszawie, kościół Sakramentek tamże i kolegiata św. Anny w Krakowie. W Lublinie zaprojektował pierwotną wersję budynku, który dziś znany jest jako Pałac Czartoryskich (siedziba Lubelskiego Towarzystwa Naukowego).

cdn.

Zbigniew Smółko

Z pamiętnika Juliana Ursyna Niemcewicza:

...książę Marcin Lubomirski, który niezmierny straciwszy majątek, splamiwszy się jak człek i obywatel, z trzema lub z czterema rozwiódł się żonami, został na koniec żydem i, córkę sławnego Franka pojąwszy, we Frankfurcie życie dokonał...

Pisze o dziejach zamku w Janowcu XIX-wieczny historyk Władysław Chomętowski:

...Najwięcej mieszka ks. Antoni (Lubomirski, ojciec Marcina - przyp. ZS) w dobrach swych w Sandomierskiem, w Janowcu nad Wisłą; miasteczko to, własność najprzód Firlejów, później Tarłów, następnie Lubomirskich, odznacza się wspaniałym zamkiem na wysokiej zbudowanym górze i wielu wspomnieniami z dziejów. Tu gościł nieraz Zygmunt III; w czasie rokoszu 1606 r. ścigany przez wojsko królewskie, Zebrzydowski, schroniwszy się do janowieckiego zamku, poszedł za namową senatorów i przepraszał króla, znajdującego się w obozie pod miastem. Zamek i miasto ucierpiały wiele od najazdu Szwedów 1656 r. Królowie: Michał Korybut i August II przyjeżdżali w krytycznych chwilach na ważne obrady do janowieckiego zamku, pierwszy w czasie wejścia Turków przybył tutaj, by obecnością swoją zachęcić szlachtę do wojny, drugi, w epoce wojny domowej r. 1710 naradzał się w Janowcu z pośrednikiem w zatargach pomiędzy nim a narodem, z posłem rosyjskim, księciem Dołgorukim.

eprasa.pl fd1da69261

Sztuka fryzjerska. 60 lat pracy Haliny Pietrzak

Przez 60 lat pracy Halina Pietrzak wyszkoliła ponad 100 osób. Wielu z nich podziękowało jej podczas imprezy jubileuszowej (fot. Archiwum Prywatne)

Halina Pietrzak rozpoczęła karierę w latach 60. XX wieku. Jej salon fryzjerski jest najstarszym w Łukowie (fot. Archiwum Prywatne)

Łuków ma swoją legendę fryzjerstwa. To Halina Pietrzak, która przez sześćdziesiąt lat nie tylko strzygła włosy, ale kształtowała standardy piękna. Jej życie to opowieść o pionierskiej pracy i niezłomnej pasji.

Początki Kariery: Z Krakowa do Łukowa

Halina Pietrzak z pasją i zaangażowaniem wspomina swoje sześćdziesięcioletnie doświadczenie jako fryzjerki. Rozpoczęła swoją przygodę z fryzjerstwem w wieku 15 lat w Szkole Muzycznej. Aktor teatru Osterwa, poszukując młodych talentów, wskazał na nią podczas przesłuchań do Teatru Lubelskiego. Młoda Halina otrzymała nawet propozycję bycia statystką, ale los poprowadził ją inną drogą. Pomimo dobrej opinii dyrektora szkoły muzycznej, jej ojciec postanowił, że córka powinna obrać inną drogę. Za namową prezesa Spółdzielni Wielobranżowej, pana Miazia, Halina Pietrzak została wysłana do renomowanej Szkoły Fryzjerskiej w Krakowie przy ulicy Dekerta 18.

Komisja wybrała ją na dział damski, a dyrektorem szkoły był mgr Zbigniew Marek, autor książki „Fryzjerstwo". Wraz z koleżankami cieszyła się z wyjątkowych instruktorów, którzy za dobre sprawowanie uczniów nagradzali wyjściami do kościoła Mariackiego i na kremówki.

W szkole panowała surowa dyscyplina. Praktyki odbywały się zarówno w salonie przy ulicy Grodzkiej, jak i w Nowej Hucie. Młode fryzjerki wychodziły na ulicę w parach, a ich fryzury były często niedokończone, gdy wracały z praktyki. Mimo skromnych warunków w internacie Halina Pietrzak nie zdawała sobie wtedy sprawy, że ta edukacja da jej tak wiele. Absolwenci tej szkoły stworzyli elitę fryzjerstwa w Polsce.

Innowacje we fryzjerstwie: strzyżenie brzytwą i praca na mokro

Po ukończeniu edukacji otrzymała dyplom uprawniający do wykonywania zawodu. Mimo propozycji pozostania w Krakowie ojciec postanowił inaczej i Halina Pietrzak wróciła do Łukowa, gdzie dostała pracę w Salonie Fryzjerskim Spółdzielni Wielobranżowej. Przepracowała tam 26 lat, pracując na własny rozrachunek. Warunki były tam skromne - gumoleum na podłodze, głowy były myte wodą z kubków, która była grzana w czajniku, a przed drzwiami stała kolejka 20 osób. Brak zapisów i tłumy klientów charakteryzowały lata sześćdziesiąte.

W tych latach Halina wprowadziła innowacje, strzygąc brzytwą i pracując na mokro, co w tamtych czasach było rzadkością. Jej podejście do fryzjerstwa było nie tylko perfekcyjne, ale także dbała o pielęgnację włosów i o zadowolenie klienta.

Pani Halina wspominała też o trudnych warunkach, w jakich pracowała, ale mimo wszystko zawsze starała się utrzymać wysoką jakość obsługi. Choć warunki były proste, a pomieszczenie nie zawsze przyjazne, klientki wracały zawsze - ze względu na jakość usług.

W salonie unosił się nieprzyjemny zapach amoniaku, a rękawiczek ochronnych nie było. Pomimo tego Halina pokochała ten zawód i z pasją codziennie ruszała do pracy.

Halina Pietrzak przeszkoliła ponad 100 fryzjerów

W latach 90. Spółdzielnia się rozpadła, pozostawiając ją przez pół roku bez pracy. Po pewnym czasie otworzyła własny salon w Łukowie, a od 18 lat wynajmuje swój lokal w Warszawie.

Dzięki współpracy z firmą Vella Halina miała okazję podróżować i uczestniczyć w szkoleniach na całym świecie. Od Los Angeles przez Japonię, aż po Paryż, zdobywała doświadczenie i inspiracje, które wprowadzała potem w swojej pracy.

Od samego początku swojej kariery kształciła uczniów i pracowników, wysyłając ich na różne szkolenia i zapraszając do swojego salonu instruktorów. Około 130 osób przeszło przez jej salon, a wiele z nich założyło własne działalności, stając się być dobrymi fryzjerami.

Halina Pietrzak podkreśla, że fryzjerem została przypadkiem, ale praca pozwoliła jej odkryć umiejętności, których inni nie mają. Przez lata zdobyła doświadczenie, podróżując za granicę, ucząc się i inspirując nowymi trendami.

Halina Pietrzak to nie tylko fryzjerka - to artystka

Dziś Halina Pietrzak nadal angażuje się w swoją pracę z pasją i zaangażowaniem. Jako mentorka i nauczycielka przekazuje swoją wiedzę kolejnym pokoleniom fryzjerów. Jej salon w Łukowie cieszy się uznaniem, a jej klientki wracają do niej nie tylko ze względu na doskonałe strzyżenia, ale także za atmosferę, którą stworzyła.

Halina Pietrzak podkreśla, że dobry fryzjer to nie tylko osoba z umiejętnościami technicznymi, ale również z umiejętnością słuchania klienta, pokorą, zmysłem artystycznym i miłością do zawodu. Podkreśla, że praca fryzjera wymaga wrażliwości na potrzeby klienta i umiejętności twórczych.

Halina Pietrzak to nie tylko fryzjerka - to artystka, która przez 60 lat tworzyła niepowtarzalne dzieła na głowach swoich klientów, zdobywając ich uznanie i lojalność. Jej historia to nie tylko opowieść o zawodzie fryzjera, ale także o pasji, poświęceniu i nieustannej chęci dzielenia się wiedzą z innymi.

Patryk Pytlak

Mikołajkowa akcja fryzjerów w Domu Pomocy Społecznej

8 grudnia fryzjerzy z Warszawy, Ostrołęki i Łukowa zjednoczyli siły, aby stworzyć wyjątkową Mikołajkową akcję fryzjerów dla mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach.

Każdy z podopiecznych czekał ze zniecierpliwieniem na swoją kolej. Kiedy przyszła, spokojnie siedli na fotel i czekali, aż fryzjerzy stworzą piękne fryzury (fot. Patryk Pytlak)

Wśród fryzjerów strzygących podopiecznych DPS w Ryżkach był Damian Witkowski z Warszawy (fot. Patryk Pytlak)

Podopieczni DPS mogą się pochwalić fantastycznymi wzorami fryzur (fot. Patryk Pytlak)

Damian Witkowski wraz z innymi warszawskimi fryzjerami jeszcze raz zawitali do Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach. Tym razem przynieśli podopiecznym prezenty

Ekipa utalentowanych fryzjerów, takich jak Damian Witkowski, Patryk Komasa, Sylwester Łukasiak, Marta Rasińska, Wioletta Kisiel-Socha i Krzysztof Wysokiński zabrała się do pracy nad nowymi fryzurami dla mieszkańców DPS.

Akcję zorganizowała Halina Pietrzak, która nie tylko koordynowała pracę fryzjerów, ale także była pomysłodawczynią tego przedsięwzięcia. Pomysł narodził się podczas uroczystości obchodów 60-lecia pracy Haliny Pietrzak, podczas której zebrano datki na funkcjonowanie Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach.

Fryzjerzy nie tylko ścinali i stylizowali włosy mieszkańców, ale także wnosili do tego miejsca niezapomnianą atmosferę radości i dbałości o drugiego człowieka.

Patryk Pytlak

REG

eprasa.pl fd1da69261

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Szokująca decyzja. Rozwiązali kontrakt z trenerem najrzadziej przegrywającej drużyny

W poprzednim sezonie pomógł w utrzymaniu się w Fortuna 1. Lidze, w tych rozgrywkach jego zespół był najdłużej niepokonaną drużyną na szczeblu centralnym w kraju. Zespół ma najmniej porażek w rozgrywkach. Dla Zarządu Górnika to jednak zbyt mało. Ireneusz Mamrot nie jest już trenerem zielono-czarnych.

Fot.Archiwum

- Trudno mi tę decyzję zaakceptować. Okej, zwycięstw nie było nie wiadomo ile, ale ten zespół przegrał tylko trzy mecze - przyznaje w rozmowie z portalem Meczyki.pl Ireneusz Mamrot

„Nasze drogi muszą się rozejść"

„Górnik Łęczna S.A. informuje, że z dniem 11 grudnia 2023 roku Ireneusz Mamrot przestał pełnić funkcję pierwszego trenera Górnika Łęczna. Obowiązujący do 30 czerwca 2024 roku kontrakt został rozwiązany za porozumieniem stron" - czytamy krótki komunikat na stronie internetowej klubu.

- Serdecznie dziękujemy trenerowi Mamrotowi za dziesięć miesięcy wspólnej pracy. Zgodnie uznaliśmy, że dla dobra przyszłości zespołu Górnika nasze drogi w tym momencie muszą się rozejść. Życzymy trenerowi wszystkiego dobrego i trzymamy kciuki za dalszy rozwój trenerskiej kariery - powiedział Adam Laskowski, prezes Zarządu Górnika Łęczna, cytowany przez klubowe media.

Trener zaskoczony

Trener nie kryje w rozmowach z mediami, że to klub zdecydował o rozstaniu. Rozwiązanie umowy jest dla niego ogromnym zaskoczeniem.

- Dostałem telefon od prezesa, że mam się stawić w klubie na spotkanie z zarządem. Wszystko działo się w poniedziałek, czyli dzień po meczu z Wisłą Kraków. Od razu na początku spotkania zostałem poinformowany, że nasza umowa zostaje rozwiązana i nie będę dłużej prowadzić drużyny - mówi Ireneusz Mamrot w rozmowie z portalem Goal.pl. - To klub podjął decyzję o zakończeniu współpracy, a nie ja. Co jest dla mnie bolesne, to to, że według mnie wiosną ten zespół będzie po prostu mocniejszy. To była całkiem nowa drużyna. Ilkay Durmus dołączył w październiku, Mateusz Młyński dopiero wyleczył kontuzję. Obaj będą wartością dla tej drużyny. Przy jednej, dwóch korektach ten zespół naprawdę może być bardzo mocny. Uważam, że jest w nim duży potencjał. Tego mi najbardziej szkoda. Sam bym nie zrezygnował, bo wiem, że ta drużyna ma szansę o coś powalczyć - dodaje w rozmowie z portalem Meczyki.pl.

BILANS IRENEUSZA MAMROTA

Mecze: 33
Zwycięstwa: 11
Remisy: 14
Porażki: 8
Bramki: 34:37
Punkty: 47
Punkty na mecz: 1.42

NASZA SONDA

Na stronie Tuba Łęcznej opublikowaliśmy sondę, w której Czytelnicy mogą wyrazić swoje zdanie w sprawie zwolnienia Ireneusza Mamrota. Do niedzielnego wieczoru oddano 169 głosów.

Czy Zarząd podjął słuszną decyzję?
TAK - 28 głosów (17 proc.),
NIE - 141 głosów (83 proc.)

Jednocześnie szkoleniowiec podkreśla, że usłyszał mnóstwo słów wsparcia od kibiców i piłkarzy.

- Po raz pierwszy dostałem tyle wiadomości od kibiców z podziękowaniem za moją pracę. To bardzo miłe. Zarząd klubu razem ze swoim doradcą Arkadiuszem Onyszko podjął jednak taką decyzję i muszę ją zaakceptować. Przekazałem zarządowi swoje zdanie. Jeśli za każdym razem, kiedy drużyna znajdzie się w ciężkim momencie, będą wymieniać trenera, to trudno będzie coś osiągnąć. Niestety tak to u nas wygląda - wskazał w wypowiedzi dla Goal.pl.

Fenomenalny start, najmniej porażek

Ireneusz Mamrot przejął Górnika w lutym br., gdy drużyna po serii złych wyników biła się o utrzymanie. Cel osiągnął, zajmując 12. pozycję w tabeli na koniec sezonu. W bieżących rozgrywkach łęcznianie pod jego wodzą zaliczyli fenomenalny start. Wygrali m.in. derby na Arenie Lublin z Motorem i byli najdłużej niepokonaną drużyną w tym sezonie na szczeblu centralnym. Dość powiedzieć, że Górnik ma najmniej porażek spośród wszystkich pierwszoligowców.

Kto mógł się spodziewać takiej decyzji na kolejkę przed końcem ligowego grania w 2023 roku? Kibice Górnika są zaskoczeni. „Absurdalna decyzja", „Nie rozumiem tej decyzji", „Najgorsze, co klub mógł zrobić" - w takim tonie informację klubu na Facebooku komentują fani zielono-czarnych. Jeszcze inni żartują, sugerując, że teraz Górnika przejmie Marek Papszun, Czesław Michnieiwcz albo... Xavi.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Punkt Górnika na boisku lidera

W pierwszym meczu po zwolnieniu Ireneusza Mamrota ze stanowiska trenera Górnik zremisował w Gdyni z Arką 0:0. W efekcie łęcznianie przywożą punkt z terenu lidera Fortuna 1. Ligi.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Maciej Gostomski wrócił do bramki Górnika po przerwie spowodowanej dorobkiem kartkowym. W Gdyni kapitan kilka razy udowodnił, jak ważnym jest ogniwem w zespole zielono-czarnych

Dla zielono-czarnych było to pierwsze spotkanie rozegrane po sensacyjnym zwolnieniu Ireneusza Mamrota. W sobotę drużynę Górnika poprowadził duet dotychczasowych asystentów trenera - Tomasz Horwat oraz Daniel Rusek.

Zadanie stojące przed wracającym do bramki po kartkowej przerwie Maciejem Gostomskim i jego kolegami nie było łatwe, bo łęcznianie grali na boisku lidera. W pierwszym starciu Górnika z Arką w tym sezonie, w Łęcznej, padł bezbramkowy remis.

Arka była bliżej strzelenia gola w pierwszej połowie spotkania. Nie minął kwadrans, a bramkarz łęcznian musiał dwukrotnie interweniować po groźnych strzałach rywali. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego w 21. minucie Ołeksandr Azaćkyj oddał strzał głową z bliska, ale piłka trafiła w poprzeczkę bramki Górnika. W końcówce pierwszej części Kasjan Lipkowski miał wyśmienitą sytuację do strzelenia gola, jednak uderzył wprost w Gostomskiego. Goście byli w stanie odpowiedzieć jedynie strzałami z dystansu Egzona Kryeziu i Ilkaya Durmusa.

Na początku drugiej części Gostomski po raz kolejny udowodnił, jak ważny jest dla swojego zespołu. Bramkarz i kapitan Górnika popisał się świetną interwencją po strzale głową Kacpra Skóry.

Ostatecznie pokonać Gostomskiego nie udało się gdynianom także po zmianie stron. Na dodatek w końcówce z boiska wyleciał Przemysław Stolc, który zobaczył drugą żółtą kartkę.

W sobotę w Gdyni goli nie było - Arka zremisowała z Górnikiem 0:0. To dziewiąty remis zielono-czarnych w tym sezonie.

OSTATNI MECZ

Dla „Górników" był to ostatni mecz w 2023 roku. Zielono-czarni mają do rozegrania jeszcze zaległe spotkanie na swoim terenie z GKS-em Tychy. Według terminarza do ligowego grania łęcznianie wrócą w połowie lutego domowym starciem z Miedzią Legnica

Arka Gdynia - Górnik Łęczna
0:0

Arka: Lenarcik – Stolc, Lipkowski, Marcjanik, Azacki, Gojny – Skóra (77` Borecki), Gol, Milewski, Kobacki – Czubak.
Górnik: Gostomski – Zbozień, Klemenz, de Amo, Grabowski (68` Dzwiniel) – Deja, Kryeziu, Żyra (74` Gąska) – Durmus (61` Młyński), Starzyński (68` Janaszek), Podliński (46` Roginić).
Żółte kartki: Stolc, Gol, Kobacki – Podliński, Zbozień, Gąska.

Fot.Screen z YouTube/Górnik Łęczna

Daniel Rusek
tymczasowy trener Górnika

Cechy wolicjonalne

Przyjechaliśmy do Gdyni z zamiarem zwycięstwa, jak przy okazji każdego meczu. Pewne rzeczy uległy zmianie w klubie i nie ukrywam, że to był trudny okres dla nas, dla piłkarzy i ludzi z naszego środowiska. Jesteśmy profesjonalistami, chcieliśmy się do tego meczu jak najlepiej przygotować. Bardzo szanujemy ten punkt. Arka stworzyła dużo więcej dogodnych sytuacji. Cechy wolicjonalne naszych piłkarzy pozwoliły wyszarpać ten punkt. Cieszymy się, że z tym fundamentem przeczekamy teraz do 9 stycznia. Wtedy wznawiamy zajęcia.

Czerwona kartka: Stolc 88` (za dwie żółte).
Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).
Widzów: 3891.

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 19. kolejki:
Arka - Górnik 0:0
Resovia - Odra 1:0
Znicz - Podbeskidzie 0:1
Płock - Zagłębie 2:0
Motor - Lechia 1:0
Chrobry - Katowice 1:4
Wisła - Polonia 2:1
Tychy - Stal 2:0
Miedź - Termalica (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Arka Gdynia	19	34	28-20
2	GKS Tychy	18	34	25-20
3	Motor Lublin	18	32	26-22
4	Lechia Gdańsk	19	32	26-17
5	Wisła Kraków	19	31	38-22
6	Odra Opole	19	31	22-17
7	Wisła Płock	18	29	25-22
8	Miedź Legnica	17	27	26-17
9	Górnik Łęczna	18	27	18-18
10	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	18	26	31-24
11	GKS Katowice	18	24	26-22
12	Stal Rzeszów	19	23	26-29
13	Znicz Pruszków	19	23	15-22
14	Polonia Warszawa	19	19	24-28
15	Chrobry Głogów	18	18	17-31
16	Resovia	18	17	17-32
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	18	16	13-25
18	Zagłębie Sosnowiec	18	11	13-28

dsm

REG

eprasa.pl fd1da69261

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Przyjechali z różnych miejscowości, aby wyciskać ciężary

Aż tylu zawodników nie spodziewali się sami organizatorzy, a chętnych było co niemiara, aby wystartować. Po raz kolejny zorganizowano Mikołajkowe Podnoszenie Ciężarów w siłowni „Kuźnia Formy".

Fot.Dominik Kęsik

Łącznie podczas Mikołajkowego Podnoszenia Ciężarów wystartowało 102 uczestników. Najlepsi otrzymali nagrody

Fot.Dominik Kęsik

Zwarci i gotowi zawodnicy ruszyli do sztangi, aby zaliczyć daną próbę. W każdej kategorii wygrywała dana osoba, która podniosła najwięcej kilogramów

Miejsce dosłownie pękało w szwach. Do rywalizacji przystąpiło ponad 100 sportowców, zarówno młodszych, jak i starszych z poszczególnych regionów. Siłacze zostali podzieleni na kilka kategorii wiekowych według płci. Podniesienie sztangi z dodatkowymi kilogramami wymagało od zawodników sporo siły. Przed samymi zawodami uczestnicy przygotowywali się przez wiele dni, a nawet tygodni. W mistrzostwach zwyciężała osoba w danej kategorii, która podniosłą najwięcej kilogramów. Trójka najlepszych otrzymała nagrody, a pozostali dyplomy.

- W ubiegłym roku startowało 85 osób. Teraz w zawodach uczestniczyły 102 sportowców. Podczas wydarzenia padły poszczególne rekordy. Poziom był bardzo wysoki, a my jesteśmy zadowoleni. Liczymy, że za rok weźmie udział jeszcze więcej osób - tłumaczył „Wspólnocie" Łukasz Kuzioła ze Sportowych Puław.

Dominik Kęsik

Daria Walczykiewicz
z Konina

Zawody przebiegły sprawnie. Frekwencja była wyższa niż w ubiegłym roku. Cieszę się, że wygrałam w swojej kategorii, ale wyniku na sztandze już niekoniecznie. Było to spowodowane kontuzją, przez co musiałam ograniczyć ciężar na sztandze. Trenuję od sześciu lat wyciskanie i trójbój siłowy, a wcześniej przez 15 lat boks. To mój czwarty udział w zawodach. Przyjechałam do Puław na zaproszenie organizatorów. Zachęcam wszystkich, aby chętni wystartowali w 5 edycji.

Łukasz Byrski
z Wadowic

Wycisnąłem największy ciężar

Czuje się dobrze, wcześniej przez dwa lata nie brałem udziału w treningach i zawodach. Na szczęście zdrowie powraca, a ja mogłem kontynuować treningi. Wycisnąłem największy ciężar zawodów, który wyniósł 220 kg. Przyjechałem do Puław na zaproszenie przyjaciół.

Adrian Iwaniuk
z Radzynia Podlaskiego

Pobiłem rekord życiowy

Bardzo się cieszę ze startu, ponieważ pobiłem swój rekord życiowy wynoszący 140 kg oraz zwyciężyłem w kategorii do lat 16. Trenuję od ponad dwóch lat. Mam nadzieję, że będę nadal pobijał rekordy. Jestem aktywny praktycznie cały czas. Siłownia to moja pasja. Gdy dowiedziałem się o zawodach, to postanowiłem, że bezpośrednio na nie przyjadę.

Doczekał się."Łaki" w raju!

Wychowanek Wisły Puławy zaliczył debiut w najlepszej lidze świata.

Łukasz Łakomy pojawił się na boisku podczas środowego meczu Young Boys Berno z RB Lipsk. Zespół „Łakiego" przegrał 1:2, a puławianin wszedł na boisko w 70. minucie, zmieniając Sandro Laupera.

Zespół ze Szwajcarii w sześciu spotkaniach zanotował jedną wygraną, jeden remis oraz cztery porażki. Grupę wygrał Manchester City przed RB Lipsk. Stawkę zamknęła Crvena Zvezda Belgrad. Drużyna „Łakiego" w rozgrywkach wiosennych będzie mierzyć się w 1/16 finału Ligi Europy.

Łukasz Łakomy jest młodszym bratem Mateusza, który jest wychowankiem Wisły Puławy. W CV ma grę w: Orlętach Łuków, Orlętach Radzyń Podlaski, Podlasiu Biała Podlaska, Hutnik Warszawa, Powiślaku Końskowola, a obecnie gra w Cisowiance Drzewce. Jednocześnie prowadzi gabinet fizjoterapii Fizjo-Move w Puławach przy ul. Generała Fieldorfa Nila. Co ciekawe, w tym samym budynku mieści się redakcja Wspólnoty Puławskiej.

Łukasz Łakomy zaliczył debiut w najlepszej lidze świata (fot. Thomas Hodel)

mp

Goljasz tuż za podium

Daniel Goljasz (drugi z prawej) wywalczył czwarte miejsce w Doha

Bardzo dobry start Daniela Goljasza podczas II IWF Grand Prix w podnoszeniu ciężarów.

Zawodnik Wisły Puławy pojawił się w Doha, by walczyć w turnieju kwalifikacyjnym do Letnich Igrzysk Olimpijskich, które w 2024 roku odbędą się w Paryżu. By tak się stało, podopieczny Roberta Boruckiego oraz Dariusza Butryna musi znaleźć się w gronie 12 najlepszych zawodników na świecie.

Daniel Goljasz popisał się świetnym startem w stolicy Kataru. Nasz przedstawiciel zajął czwarte miejsce w kat. 96 kg. Zaliczył sześć podejść: w rwaniu 146, 152 i 157 kg, natomiast w podrzucie: 187, 192 i 197 kg. Wygrał sztangista z Turkmenistanu Shahzadbek Matyakubov z wynikiem 371 kg (167 kg + 204 kg). Drugi był sztangista z Armenii Davit Hovhannisyan - 370 kg (170 kg + 200 kg), zaś trzeci Bong Yang z Korei Północnej - 362 kg (161 kg + 201 kg).

mp

PUL

eprasa.pl fd1da69261

Szykują przebudowy obiektów sportowych przy dwóch dużych szkołach

Budżet powiatu przeszedł jednym głosem. Dług blisko 50 mln zł

Dziewięć głosów „za", osiem „przeciw" - tak wyglądało środowe głosowanie nad budżetem powiatu lubartowskiego na 2024 rok. Powiat planuje wydać na inwestycje ponad 70 mln zł. Największe pod względem wartości są remonty drogowe.

Inwestycja	Realizacja	Dofinansowanie zewnętrzne	Wartość inwestycji
Przebudowa drogi Wola Sernicka-Kaznów (6,9 km)	2024	8,9 mln zł	14,9 mln zł
Przebudowa drogi Kozłówka-Dąbrówka (2,7 km)	2024	7,5 mln zł	12,7 mln zł
Scalanie gruntów w gminie Ostrówek	2021-2024	11,1 mln zł	11,1 mln zł
Budowa kompleksu sportowego przy RCEZ, modernizacja obiektów sportowych ZS Nr 2 w Lubartowie	2023-2024	8 mln zł	9,1 mln zł
Scalanie gruntów w gminie Ostrówek	2022-2024	8,1 mln zł	8,1 mln zł
Budowa Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Lubartowie	2022-2024	3,3 mln zł	5 mln zł
Budowa filii Środowiskowego Domu Samopomocy w Lubartowie	2024-2025	2,5 mln zł	2,9 mln zł
Przebudowa mostu na Wieprzu w Luszawie	2024	2 mln zł	2,1 mln zł
Projekt e-Geodezja - uzupełnienie cyfrowego zasobu geodezyjnego woj. lubelskiego	2023-2027	1,3 mln zł	1,5 mln zł
Renowacja elewacji Pałacu Księżnej Anny Jabłonowskiej w Kocku	2024	1,4 mln zł	1,5 mln zł
Konserwacja i restauracja elewacji, wystroju i wyposażenia wnętrza oraz organów kaplicy cmentarnej przy parafii św. Anny w Lubartowie	2024	1,2 mln zł	1,2 mln zł
Przebudowa chodnika przy ul. Kopernika	2024	900 tys. zł	1,2 mln zł
Termomodernizacja zespołu kościelno-klasztornego Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Lubartowie	2024	1 mln zł	1 mln zł
Konserwacja organów, prospektu organowego i drewnianej obudowy kruchty w nawie Bazyliki św. Anny w Lubartowie	2024	900 tys. zł	1 mln zł
Rozbudowa drogi Firlej-Kamionka (opracowanie geodezyjne)	2024	-	550 tys. zł
Odszkodowania za działki zajęte pod drogi powiatowe	2024	-	500 tys. zł
Budowa chodnika przy ul. Kopernika	2024	290 tys. zł	370 tys. zł
Przebudowa chodnika przy ul. Kopernika	2024	224 tys. zł	339 tys. zł
Przebudowa przejścia dla pieszych na ul. Szaniawskiego w Lubartowie	2024	198 tys. zł	250 tys. zł
Zakup macierzy dyskowej do serwerów	2024	45 tys. zł	45 tys. zł
Rozbudowa drogi Przytoczno-Walentynów (projekt)	2024	-	31 tys. zł
EEG Biofeedback - specjalistyczny sprzęt do terapii dzieci i młodzieży	2024	-	15 tys. zł

Podczas środowej sesji Rada Powiatu Lubartowskiego podejmowała uchwałę w sprawie budżetu na 2024 rok.

Budżet zakłada zakończenie przyszłego roku deficytem 6,8 mln zł. Wysokość długów powiatu, po zaplanowanej emisji obligacji na kwotę 9 mln zł, ma wynieść 49,2 mln zł. Wydatki na inwestycje są na poziomie 75,3 mln zł, z czego 58 mln zł to dofinansowania zewnętrzne.

Wśród inwestycji są m.in. budowa oraz wyposażenie Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Lubartowie za 5 mln zł, budowa szkolnego kompleksu sportowego przy RCEZ w Lubartowie i modernizacja obiektów sportowych Zespołu Szkół nr 2 za 9,1 mln zł czy przebudowa mostu na Wieprzu w Luszawie za 2,1 mln zł.

Drogi, most i chodnik

Największe pod względem wartości są inwestycje drogowe. To przebudowy dróg Wola Sernicka - Kaznów, czyli 6 km nowej nawierzchni, na co przygotowano 14,9 mln zł oraz Kozłówka - Dąbrówka, czyli 2,6 km z budżetem na to zadanie na poziomie 12,7 mln zł.

- W przypadku pierwszego z tych odcinków jesteśmy już po przetargu, najkorzystniejszą ofertę złożyła firma Strabag. 19 grudnia otwieramy oferty w przetargu na odcinek Kocłówka-Dąbrówka, będzie to kontynuacja już przebudowanego odcinka. Najprawdopodobniej obie umowy podpiszemy w styczniu, zadania mają być wykonane w ciągu kolejnych dziesięciu miesięcy - wyjaśnia Grzegorz Jaworski, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Lubartowie.

Ponad 2,1 mln zł ma zostać przeznaczone na remont mostu na Wieprzu w Luszawie w gm. Ostrówek.

- Kilka miesięcy temu most został zamknięty ze względu na jego stan. To stalowa konstrukcja z drewnianym pomostem. Most zostanie wyremontowany, być może uda się tam wykonać nawierzchnię betonową - zaznacza Grzegorz Jaworski.

Wzdłuż ul. Kopernika w Lubartowie zostanie w części przebudowany, a w części dobudowany chodnik. Zadanie jest podzielone na trzy części o łącznej wartości prawie 1,9 mln zł. Mieszkańcy zyskają niemal 1,4 km nowej nawierzchni chodnika.

Ponad 250 tys. zł ma pochłonąć przebudowa przejścia dla pieszych w ul. Szaniawskiego w Lubartowie między ulicami Różaną i Obywatelską.

- To będzie przejście z sygnalizacją świetlną, tzw. na żądanie, czyli na przycisk - precyzuje szef ZDP w Lubartowie.

Chodniki przy ul. Kopernika i przejście w ul. Szaniawskiego mają być gotowe najpóźniej do połowy czerwca 2024 roku.

Przeszło jednym głosem

Niewiele brakowało, by uchwała nie została podjęta. „Za" przyjęciem zaproponowanego budżetu zagłosowała tylko dziewiątka radnych: Tomasz Marzęda, Jacek Pożarowszczyk, Tadeusz Nastaj, Jarema Paprocki, Jan Sławecki, Izabela Czerska, Antoni Bielski i Ryszard Wójcik (wszyscy z klubu PiS) oraz Jan Zaworski (klub Koalicja Obywatelska).

Przeciwko było osiem osób: Marian Starownik, Fryderyk Puła, Andrzej Rodak, Grzegorz Poznański, Piotr Krzyżanowski i Andrzej Jackowski (wszyscy z klubu PSL) oraz dwójka „zbuntowanych" radnych z PiS -u, czyli Ewa Zybała i Jarosław Budka. A warto podkreślić, że nieobecna na głosowaniu była Ewa Abramek z PSL-u, która zapewne także byłaby przeciw przyjęciu budżetu.

Nikt nie wstrzymał się od głosu. Nieobecni, poza wspomnianą Wandą Abramek, byli Lucjan Mileszczyk (PiS) oraz Janusz Pożak i Jerzy Zwoliński (obaj z KO).

Dominik Smagała

Fot.Archiwum

Ewa Zybała
Rada Powiatu Lubartowskiego

Bez dyskusji o szpitalu to bezzasadne

To będzie trudny rok. W ogóle nie mówi się o szpitalu, a każdego miesiąca brakuje 3 mln zł do zbilansowania. Nie ma w ogóle dyskusji, jak pomóc szpitalowi. A bez takiej dyskusji uchwalenie budżetu było bezzasadne. Przecież szpital ma zadłużenie sięgające ponad 100 mln zł. Zależy mi, żeby pewne rzeczy poukładać. Nie zapraszano nas, czyli mnie i Jarosława Budki, na spotkania radnych PiS, jesteśmy poza klubem. Trudno więc robić coś w ciemno. Byliśmy przez cztery lata w Zarządzie Powiatu, mamy pojęcie i rzeczowo potrafimy podejść do sprawy. Wyrzucono nas jednak z klubu. Od roku wraz z radnym Budką jesteśmy niezależnym kołem. Jednocześnie wciąż jestem członkiem PiS-u.

Fot.Archiwum

Marian Starownik
Rada Powiatu Lubartowskiego

Nie chcieliśmy przykładać ręki do agonii powiatu

Zarząd Powiatu przestał panować nad zadłużeniami, które są już zbyt duże. Poparcie takiego budżetu w kontekście nadchodzących wyborów to stworzenie trudnej sytuacji dla następnej władzy. Trzeba się będzie zmierzyć z długami szpitala. O rozwoju świadczą inwestycje, a tu jest ich tyle, co kot napłakał. Jest ponad 6 mln zł deficytu, trzeba będzie zacząć spłacać zobowiązania. Zarząd Powiatu liczy na obligacje, ale banki widzą kondycję powiatu i nie wiadomo, czy obligacje zostaną wykupione. Rządzący powiatem próbują dociągnąć do wyborów, a później będzie potop... Jako PSL nie chcieliśmy przykładać ręki do agonii powiatu.

- Zarząd Powiatu i dyrektor szpitala robią wszystko, co możliwe, by szpital nie został postawiony w stan likwidacji - mówi wicestarosta

Nie ma powodu do zmartwień zadłużeniem. Wskaźniki nie sygnalizują zagrożenia

- Zadłużenie jest na bieżąco spłacane, prowadzimy politykę finansową powiatu w sposób bardzo wyważony - zapewnia w rozmowie ze „Wspólnotą" Jacek Pożarowszczyk, wicestarosta powiatu lubartowskiego.

- Zaskoczenie byłoby, gdyby budżet nie przeszedł. Ale mamy bezpieczną większość - mówi Jacek Pożarowszczyk, wicestarosta lubartowski

W Rada Powiatu uchwaliła budżet na 2024 rok. Jak scharakteryzowałby Pan ten budżet ze swojej perspektywy?

Powiat mocno inwestuje w drogi, bo tutaj są największe potrzeby mieszkańców. W budżecie mamy zapisaną też budowę Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Lubartowie, które w znacznym stopniu będzie pomagać osobom potrzebującym pomocy, szczególnie osobom niepełnosprawnym. Są remonty obiektów sportowych w RCEZ i szkole przy ul. Chopina w Lubartowie. Budżet jest ambitny. Bardzo dużo inwestujemy. Nigdy powiat tak ogromnych pieniędzy nie wykładał na inwestycje, jak w tej kadencji. To historyczna kadencja pod względem inwestycyjnym. Utrzymujemy mocne tempo, bo i potrzeby są bardzo duże.

W Czy należy się martwić o zadłużenie powiatu?

Nie ma powodu do zmartwień, bo wskaźniki w żaden sposób nie sygnalizują zagrożenia związanego z zadłużeniem. Zadłużenie jest na bieżąco spłacane, prowadzimy politykę finansową powiatu w sposób bardzo wyważony.

W Starostwo Powiatowe w Lubartowie planuje wyemitować obligacje o wartości 9 mln zł. Dlaczego?

Jest to forma kredytowania, ale dużo bardziej opłacalna niż pożyczki lub kredyty. Pieniądze z tych obligacji zostaną w dużej mierze przeznaczone na inwestycje. Choćby przy dwóch dużych zadaniach drogowych powiat musi zapewnić odpowiedni wkład własny.

W Sceptycy obawiają się, co będzie, jeśli powiat będzie musiał przejąć długi szpitala...

To jest wróżenie z fusów, na zasadzie „co by było, gdyby". To jest widzimisię jednego czy drugiego radnego. Ja nie widzę tu żadnego zagrożenia. Zarząd Powiatu i dyrektor szpitala robią wszystko, co możliwe, by szpital nie został postawiony w stan likwidacji.

W Uchwała budżetowa przeszła jednym głosem. Dla Pana to zaskoczenie?

Nie jest to dla mnie zaskoczenie, bo wiemy, że część radnych jest przeciw budżetowi. Zaskoczenie byłoby, gdyby budżet nie przeszedł. Ale mamy bezpieczną większość. I cieszymy się, że możemy zrealizować inwestycje, bo robimy to dla mieszkańców, a nie dla siebie.

W Gdyby radna Ewa Abramek z PSL-u nie wyszła wcześniej z sesji, to głosowanie miałoby wynik 9:9.

Rzeczywiście, ale radnej Ewy Abramek nie było podczas głosowania. To jest na tej samej zasadzie, jak gdybanie: „co by było, gdyby szpital bankrutował". Ale on nie bankrutuje, nie jest postawiony w stan likwidacji. Liczą się fakty. A fakty są takie, że budżet został uchwalony.

W Przeciw budżetowi głosowali Ewa Zybała i Jarosław Budka, którzy jeszcze do października ub.r. byli w Zarządzie Powiatu. To dla Pana zaskoczenie?

Nie, bo pani Zybała i pan Budka już od dawna nie są związani z Prawem i Sprawiedliwością. Widać to po głosowaniach.

W Formalnie oni wciąż są w klubie radnych PiS?

Nie. Jest to efekt tego, w jaki sposób oni głosują. Nie są to głosy tożsame z naszymi głosowaniami. Mają prawo podejmować takie decyzje, więc nie będę ich za to oceniał. Niedługo są wybory samorządowe i to wyborcy ocenią ich poczynania.

Rozmawiał Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl fd1da69261

Opowieść przedwigilijna sprzed 15 lat. Historia zatacza koło

Było to dawno, dawno temu. W ten sposób zaczynają się zazwyczaj bajki. Swoje wspomnienia rozpocznę konkretnie: Było to 15 lat temu, w grudniu 2008 r. Od trzech miesięcy działał prężnie Komitet Protestacyjny przeciwko lokalizacji Zakładu Przetwórstwa Odpadów - zaplanowanej na terenie naszego miasta, 700 metrów od centrum, w obrębie ulic Lipowej i Nowodworskiej - za ogródkami działkowymi przy Lipowej, w strefie ekonomicznej wyposażonej w odpowiednią infrastrukturę, przygotowanej na przyjęcie wielu inwestorów, którzy stworzą setki, a może tysiące miejsc pracy! Takie były perspektywy zagospodarowania tej strefy. Jako odpowiedzialna radna i Przewodnicząca Komitetu Protestacyjnego - chciałam poinformować wszystkie rodziny z obszaru Lubartowa (ponad 7700), co nasze władze chcą realizować w bliskiej przyszłości - jako że władze o tym fakcie nie informowały.

Przygotowałam treść pisma, drukarnia uwidoczniła ją ładną czcionką w zielonym kolorze, na dole była gałązka jodełki z bombką i życzenia świąteczne. Pismo zawierało oczywiście zaproszenie skierowane do mieszkańców na spotkanie z władzami Miasta, które to miało się odbyć 3 stycznia 2009 r. w SM przy ul. Cichej. Każde pismo, jako druk bezadresowy, zostało włożone do podłużnej koperty z pieczątką „Szanowni Państwo Mieszkańcy Lubartowa". Ponieważ kilka kartonów miałam wypełnić drukami - poprosiłam o pomoc żony naszych pracowników i kilka godzin wkładałyśmy te pisma do kopert (nie 70, nie 700, a 7700 szt.!) Za dystrybucję zapłaciłam na Poczcie tysiąc sto złotych. Miały być dostarczone - zgodnie z Umową - 16, 17 i 18 grudnia.

I cóż się wydarzyło? Po 20 grudnia mam telefon od p. Jacka Tomasiaka, który też był w Komitecie Protestacyjnym, dlaczego zrezygnowałam z pisma do mieszkańców. Jak to zrezygnowałam?! Nie! Zataszczyłam na pocztę kilka pudeł z korespondencją i już każda rodzina powinna ją mieć. Ale w skrzynce do dziś nic nie ma - wyjaśnił pan Jacek. Zaczęłam dzwonić do rodziny i przyjaciół - mieszkających w różnych częściach naszego miasta - nikt nie otrzymał mojego pisma. Przeczuwałam przez skórę czarny scenariusz, który okazał się faktem.

O spotkaniu 3 stycznia poinformowałam wielu znajomych telefonicznie. Po Świętach wykonałam ponad tysiąc kserówek, aby zaprosić ponownie mieszkańców Osiedla Wandy Śliwiny i ul. Szaniawskiego, gdyż oni mieszkają najbliżej zaplanowanego zakładu. Zaprzyjaźniona rodzina Halinki Woźniak i ona sama, a także inne osoby oddane tej sprawie - pomogły dostarczyć druki do wszystkich rodzin. A zima obdarzyła wtedy na bogato - i śniegiem, i mrozem! Podobnie jak w tym roku na początku grudnia. Spotkanie z ówczesnym burmistrzem Jerzym Zwolińskim odbyło się planowo, mieszkańcy przybyli licznie. Otrzymałam gratulacje za zaangażowanie i determinację od kolegi Jerzego Walczaka i to było bardzo miłe z jego strony.

Mój i innych osób trud poszedł jednak na marne, bo zostaliśmy po raz kolejny wystawieni do wiatru przez władze naszego Miasta. A do jakiego stopnia sprawa lokalizacji zakładu śmieciowego była utajniana i jak zakończył się proces, który wytoczyłam Poczcie Polskiej - o tym napiszę w bliskiej przyszłości.

Historia kołem się toczy, bo znowu mieszkańcy stanęli przed podobnym problemem: w ich sąsiedztwie może powstać zakład, którego się obawiają. Dlatego zwłaszcza im dedykuję wspomnienie wigilijne sprzed 15 lat. Nie poddawajcie się.

Tymczasem życzę radosnych przygotowań do Świąt! Niech w naszych sercach zapanuje spokój. Niech to będzie czas refleksji i budujących przemyśleń. Bo historia pokazuje, że zawsze można wycofać się z inwestycji, które służą określonym grupom interesów, a sprowadzają łzy na twarze setek mieszkańców. Oby nikt w tym czasie nie czuł się osamotniony i smutny.

Z serca
- Bogumiła Lisek-Jublewska

Opłatek dla strażaków w starostwie w Lubartowie. Przyjechali strażacy z całego powiatu

Modlitwę przed podzieleniem się opłatkiem odmówił ks. Stanisław Rząsa

Na tradycyjnym opłatku w starostwie 15 grudnia spotkali się strażacy zawodowi z PSP w Lubartowie, ochotnicy z OSP z terenu całego powiatu, byli także wójtowie i burmistrzowie. Życzenia strażakom składali Grzegorz Szyszko - dyrektor Zarządu Wykonawczego Oddziału Wojewódzkiego ZOSP, prezes Oddziału Wojewódzkiego ZOSP, Marian Starownik, komendant powiatowy PSP, st. kpt. Sylwester Goławski, starosta, Tomasz Marzęda, w imieniu emerytowanych strażaków - Adam Maluga. Błogosławieństwa zebranym udzielił kapelan lubartowskich strażaków, ks. Stanisław Rząsa.

Strażacy podzielili się opłatkiem i złożyli sobie życzenia.

Marcin Kusyk

Od lewej komendant powiatowy PSP st. kpt. Sylwester Goławski, starosta Tomasz Marzęda, prezes Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP w Lublinie Marian Starownik, wiceprezes Zarządu Powiatowego OSP Grzegorz Poznański, Dyrektor Zarządu Wykonawczego Oddziału Wojewódzkiego ZOSP Grzegorz Szyszko, za nim widoczny burmistrz Krzysztof Paśnik

Wigilia polsko - ukraińska w RCEZ w Lubartowie

14 grudnia w bursie szkolnej RCEZ zorganizowano Wigilię z udziałem uchodźców z Ukrainy. Szkoła dostała dofinansowanie od Biura Terenowego Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców w Lublinie jako jedna z sześciu w województwie. W uroczystości wzięli udział Kamil Raczyński - koordynator Biura Terenowego Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców w Lublinie, przedstawicielki Oddziału Rejonowego PCK w Lubartowie Grażyna Paśnik i Anna Budzyńska. Zagrała Lubelska Orkiestra Rodzinna.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl fd1da69261

Zakłady Mięsne „Dobrosławów" ze Złotym Lampartem. Nagroda Starosty Lubartowskiego

Nagrodzeni, wyróżnieni i zgłaszający z władzami powiatu. Na uroczystości nie było przedstawiciela firmy Rolnex

Henryk i Teodozja Amanowicz

Działająca od 1992 r. firma Zakłady Mięsne „Dobrosławów" - Henryk Amanowicz jest tegorocznym laureatem Złotego Lamparta.

W XVI edycji Złotego Lamparta startowały cztery firmy - Zakłady Mięsne „Dobrosławów" - Henryk Amanowicz zgłoszone przez radnego powiatowego Antoniego Bielskiego, Rolnex Reszka Spółka Komandytowa Anna Reszka, Dariusz Reszka, Eliza Borzęcka zgłoszona przez radną gminy Lubartów, Annę Dobrzyńską. HOVET Spółka Jawna Zbigniew Siwiec, Piotr Dardziński zgłoszona przez radnego miejskiego Przemysława Kurala i Usługi Leśne i Transportowe „Zielono Mi" Rafał Piróg zgłoszona przez wójta gminy Firlej Grzegorza Siwka.

Zwycięzcą tegorocznej edycji jest firma **Zakłady Mięsne „Dobrosławów" - Henryk Amanowicz**. Działa od 1992 r. Obecnie zatrudnia 500 osób, jak mówi założyciel, Henryk Amanowicz - zaczynała od małej masarni zatrudniającej sześć osób. Firma prowadzi ubój, rozbiór, przetwórstwo mięsa. Ma własną hodowlę świń (ok. 5 tys. sztuk). Zakupiła nieruchomość po Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Michowie w celu powiększenia hodowli. Chce również w Michowie otworzyć sklep firmowy. Firma ma uprawnienia eksportowe do kilkudziesięciu krajów.

HOVET Spółka Jawna Zbigniew Siwiec, Piotr Dardziński działa od 1991 r. Jest firmą rodzinną, należy do Polskiej Grupy Weterynaryjnej. Zatrudnia ok. 100 osób, zajmuje się importem i dystrybucją leków, preparatów i sprzętu weterynaryjnego, pasz, od 2000 r. zajmuje się też karmami dla zwierząt. Firma otrzymała nagrodę za innowacyjny produkt weterynaryjny - cieplarkę HDS na targach weterynaryjnych w Lublinie. Firma otrzymała m.in. Nagrodę Burmistrza Lubartowa w 2022 r. i Diament Forbesa.

Rolnex Reszka Spółka Komandytowa Anna Reszka, Dariusz Reszka, Eliza Borzęcka. Firma działa w Łucce Kolonii od 1997 r. Prowadzi hurtową sprzedaż ciągników Lovol - Proc Mar oraz części zamiennych do wszystkich typów ciągników oraz maszyn rolniczych. Zajmuje się eksportem i importem części do ciągników i maszyn. Prowadzi usługi z zakresu hydrauliki siłowej, regeneracji pomp wtryskowych itp. Zatrudnia 47 osób. Firma została wyróżniona dyplomem od Zarządu Województwa Lubelskiego, była też wyróżniona podczas XI edycji Złotego Lamparta.

ROZMOWA Z HENRYKIEM AMANOWICZEM

Nigdy nie było łatwo, ale nie narzekamy

Cieszy się Pan z dzisiejszej nagrody?
- Jest to wyróżnienie, jest to zasługa wielu lat pracy. To zasługa starosty i Antoniego, który mnie zgłosił, jestem wdzięczny, że mogę tutaj być.

Jakie były początki firmy?
- W początkach firmy było zatrudnienie od sześciu osób. Z żoną zaczęliśmy od ubojni, małego przedsiębiorstwa. Dzisiaj są to już zakłady mięsne, od produkcji żywca do sprzedaży, mamy wszystko swoje, od prosiaka do tucznika.

Jaki był najtrudniejszy okres w działalności firmy?
- Nigdy nie było łatwo. Jak budowaliśmy zakłady, nigdy nie wiedzieliśmy co i jak działa. Musieliśmy się uczyć. W moim przypadku dwa razy za projekt płaciłem. Dzisiaj też nie jest łatwo, ale nie narzekamy, nie narzekaliśmy i nie będziemy narzekać.

Największy sukces firmy?
- Kilka złotych medali, sukcesem jest to, że jesteśmy, sukcesem jest to, że zatrudniamy kilkaset osób. Możemy zrobić zebranie, możemy zrobić opłatek na sto parę osób. Mamy salę konferencyjną. Sukcesem jest kupienie samochodu, nowa inwestycja - to wszystko jest sukcesem.

Usługi Leśne i Transportowe „Zielono Mi" Rafał Piróg działa od 2005. Zatrudnia pięciu pracowników etatowych. Zajmuje się gospodarką leśną, pozyskiwaniem drewna, sadzeniem i pielęgnacją upraw leśnych, usuwaniem chwastów, zaorywaniem pożarzysk, usuwaniem drzew i samosiejek z gruntów rolnych. Współpracuje z Ośrodkiem Hodowli Zwierzyny przy Nadleśnictwie Lubartów.

Marcin Kusyk

W Lubartowie będzie sala dla taekwondzistów i tenisistów stołowych. Teren pod budowę przekazany wykonawcy

Teren pod budowę nowoczesnej sali sportowej przekazano 13 grudnia wykonawcy - firmie Budimak Sp. z o.o.

Na działce przy u. Szkolnej, na której ma powstać budynek, 13 grudnia zebrali się przedstawiciele Urzędu Miasta, wykonawcy i sekcji sportowych, które znajdą w nowej sali godne miejsce do treningów.

Teren pod budowę przekazano wykonawcy. Od lewej Jakub Sagan MKS Lewart AGS - sekcja tenisa stołowego, Jerzy Jedut - sekcja Taekwon - do, Piotr Turowski, naczelnik wydziału inwestycji i funduszy zewnętrznych, burmistrz Krzysztof Paśnik, Wiesław Nowak, firma Budimak Sp. z o.o.

Tak będzie wyglądał nowoczesny budynek z salą sportową, który powstanie przy ul. Szkolnej. Przeniosą się do niego sportowcy, którzy trenują w baraku przy Krzywym Kole

Jerzy Jedut myśli, kogo zaprosić na otwarcie

- Mamy już prawomocne pozwolenie na budowę, czyli przekazujemy plac w momencie, gdy można realizować inwestycję - powiedział Piotr Turowski, naczelnik wydziału inwestycji i funduszy zewnętrznych.

- W trakcie podpisywania umowy deklarowałem, że zrobimy wszystko, żeby było szybciej, niż przewiduje umowa. Podtrzymuję te słowa. Mam nadzieję, że z tempa budowy będziecie zadowoleni - powiedział Wiesław Nowak z firmy Budimak Sp. z o.o.

Jak mówił burmistrz Krzysztof Paśnik, inwestycja ma odpowiadać potrzebom sportowców.

- Koncepcję, a potem projekt, konsultowaliśmy ze środowiskiem tenisistów stołowych, taekwondzistów, żeby warunki, które będą tutaj spełnione, odpowiadały ich potrzebom. Budujemy to dla ludzi, dla sporowców, dla mieszkańców - powiedział.

Z nowej lokalizacji zadowolony jest Jerzy Jedut, szef sekcji taekwon - do.

- Jesteśmy pewni, że niebawem zaczniemy tu trenować. Już myślę, kogo z naszego środowiska zaprosić na otwarcie obiektu. Bardzo podoba mi się lokalizacja, jest w miejscu oświetlonym, bezpiecznym. Jest to ważne, bo trenuje dużo młodych - powiedział.

Będzie sala na 100 osób

Sportowcy MKS Lewart AGS do dziś trenują w starym baraku przy ul. Krzywe Koło. Ma się to zmienić - miasto przekazało dziś firmie Budimak Sp. z o.o. teren przy ul. Szkolnej. Ma tam powstać budynek, w którym znajdzie się nowoczesna sala sportowa. Ma mieć powierzchnię użytkową ok. 360 mkw. Będą tam zamontowane urządzenia do ćwiczeń. Jednocześnie będzie mogło z niej korzystać do 100 osób.

W ramach projektu powstanie też zaplecze socjalno-szatniowe i magazynowe wraz z komunikacją, składające się m.in. z pokoi trenerów, magazynków, zespołów szatniowych i sanitariatów. Część sportowa na parterze budynku, wyposażona w łazienkę i sanitariaty o powierzchni ok. 120 mkw będzie przeznaczona na potrzeby sekcji kolarskiej. Powstanie też część usługowa na parterze budynku.

To pierwszy etap miejskiej inwestycji pod nazwą „Budowa budynku mieszkalnego z salą sportową i sklepem socjalnym" Przewidywana wartość całego projektu to blisko 8,9 mln zł. Umowę o budowie sali podpisano w marcu bieżącego roku.

Teren jest już ogrodzony, wkrótce ruszy budowa.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl fd1da69261

Maszt w Wypnisze. Do protestu 50 osób. A gdy przyszło co do czego... tylko sześć

GM. MICHÓW: Czy maszt sieci Play powstanie na terenie gminy? Spółka o to zabiega, ale część mieszkańców jest przeciwna takiej inwestycji. O wszystkich „za" i „przeciw" dyskutowano w trakcie czwartkowego spotkania przedstawicieli spółki P4, Urzędu Gminy i mieszkańców miejscowości Wypnicha, w której ma powstać stacja bazowa.

Choć zebrano ponad 50 podpisów przeciwko budowie stacji bazowej, to na spotkanie z przedstawicielami sieci Play przyszło sześć osób

Na łamach „Wspólnoty" informowaliśmy o tym, iż do Urzędu Gminy wpłynęło pismo od spółki P4 w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji: budowa stacji bazowej.

W tej sprawie gmina zorganizowała spotkanie z mieszkańcami miejscowości Wypnicha, bowiem to w niej ma zostać zlokalizowana wieża. Niestety nie spotkało się ono z dużym odzewem ze strony lokalnej społeczności.

– Było czterech przedstawicieli spółki i sześciu mieszkańców. Jeśli chodzi o gminę, to nie ma podstawy do niewydania decyzji. W świetle prawa jest to inwestycja użytku publicznego. Pytanie, jak do tego podchodzą mieszkańcy – mówi Roman Adamczyk, przewodniczący rady.

Czego zatem dotyczyło spotkanie? Przede wszystkim chodziło o wyjaśnienie wszystkich zagadnień technicznych. – To była merytoryczna dyskusja. Przedstawiliśmy argumenty dotyczące bezpieczeństwa. Ale teraz ruch jest po stronie gminy – przyznaje Paweł Antończyk ze spółki P4.

Nikłe zainteresowanie

Jak przyznaje sołtys miejscowości Wypnicha, zebrano ponad 50 podpisów przeciwko budowie wieży. Ale, jak się okazuje, zainteresowanie spotkaniem z przedstawicielami spółki było nikłe.

– Mieszkańcy są przeciwko, ale nie oszukujmy się, ciężko jest z zaangażowaniem w takie sprawy. Chyba że bezpośrednio to kogoś dotyczy – przyznaje Mateusz Kamela, sołtys wsi.

Jednym z kluczowych problemów, który zauważa sołtys Kamela, jest obniżenie wartości działek w pobliżu lokalizacji, na której ma powstać stacja bazowa.

– Prawnie jest to ciężko udowodnić, ale prawda jest taka, że w pobliżu takiej wieży nikt nie będzie chciał zainwestować w budowę domu – twierdzi sołtys.

Konrad Sławiński

Odpowie za znęcanie się nad własną matką

Fot.KPP Lubartów

33-latek został aresztowany

LUBARTÓW: 33-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego odpowie za znęcanie się nad matką.

W minionym tygodniu policjanci z Posterunku Policji w Kamionce pojechali do awantury domowej.

- Na miejscu ustalili, że 33-letni mężczyzna pod wpływem alkoholu wywołał awanturę, podczas której kilkukrotnie uderzył swoją matkę w twarz. 33-latek był wobec niej agresywny i wulgarny, gdyż nie chciała opuścić swojego pokoju - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Funkcjonariusze od razu zatrzymali awanturnika.

Mężczyzna miał ponad 2,5 promila alkoholu.

- Pokrzywdzona zdecydowała się powiadomić policję o znęcaniu się nad nią przez syna. 33-latek kolejny raz odpowie za swoje czyny. Bowiem kilka lat wcześniej usłyszał zarzuty za to samo przestępstwo - dodaje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka.

W piątek (15 grudnia) 33-latek został aresztowany.

Joanna Niećko

Mikołajki w MOSiR Lubartów

Uczestnicy zabawy w MOSiR

Około 200 dzieci bawiło się w niedzielę, 10 grudnia na Mikołajkach w MOSiR. Przygotowano dla dzieci zabawy z animatorami, gry zręcznościowe, była fotobudka i loteria z upominkami. Dzieci i ich opiekunowie mogli skorzystać ze świątecznej kawiarenki. Główną atrakcją była wizyta Świętego Mikołaja. Impreza była przeznaczona dla dzieci MOSiR z roczników 2013-1018.

Marcin Kusyk

Fot.MOSiR Lubartów

Główną atrakcją była wizyta św. Mikołaja

Odblaski od Polska 2050

Działacze Polski 2050 rozdawali 12 grudnia odblaskowe opaski w centrum Lubartowa. - Rozdajemy odblaski dla dzieci i dorosłych. Chcemy zwrócić uwagę na bezpieczeństwo, wiele osób porusza się po drodze bez odblasków - mówi Rafał Nowosielski z Polski 2050. Na zdjęciu od lewej: Bogdan Jastrzębski, Małgorzata Jezior-Jastrzębska, Martyna Rękas, Rafał Nowosielski jako Sponge Bob, Grzegorz Parczewski.

Burmistrz Miasta Kock

informuje, że w dniu 19.12.2023 r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BiP Urzędu Miejskiego w Kocku umieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do wynajęcia/dzierżawy:

- lokal użytkowy o pow. 64 m^2 ha - działka ewidencyjne nr 969 obręb Kock Miasto gm.Kock.
- działka ewidencyjna nr 700 o pow. 0,2144 ha obręb Kock Miasto gm. Kock.

Burmistrz Miasta Kock
Tomasz Futera

Kock dnia 19.12.2023r.

Wójt Gminy Michów

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy; BIP oraz na stronie internetowej www.gminamichow.pl został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia ozn. nr 333 i nr 334 obręb ewidencyjny Michów Osada gm. Michów.

LUB

eprasa.pl fd1da69261

Radni w świątecznej atmosferze klepnęli budżet. Potem mocno: o zawieszonej opiekunce i felernych wyborach do rady sołeckiej

Radni Gminy Niemce przyjęli projekt budżetu na 2024 rok.

Na inwestycje 2024 roku pójdzie 30,3 mln zł. W 2024 roku przewidziano m.in. budowy chodników w Woli Niemieckiej, Ciecierzynie, Baszkach, przy ul. Kolejowej w Niemcach (dokumentacja). W planach jest też ul. Nowowiejska w Jakubowicach Konińskich Kolonii, poszerzenie drogi gminnej ul. Głębokiej w Niemcach. Na inwestycje drogowe zaplanowano 1,34 mln zł.

Z inwestycji oświatowych przewidziano m.in. budowę boiska sportowego przy SP w Rudce Kozłowieckiej (150 tys. zł), kompleksu szkolno-sportowego im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Nasutowie (etap II – 263 tys. zł) kolejnego kompleksu sportowego także w Nasutowie (600 tys. zł), boiska wielofunkcyjnego wraz z zadaszeniem w Krasieninie (2,17 mln zł), II i III etap rozbudowy szkoły w Jakubowicach Konińskich (1,14 mln i 705 tys. zł środków własnych).

Przewidziano też dalsze prace nad modernizacją i budową nowych instalacji oświetleniowych w gminnych miejscowościach.

Za budżetem na 2024 rok głosowało 14 radnych, wszyscy obecni na ostatniej sesji.

Fot.Gmina Niemce

Zuchy i harcerze przynieśli radnym Światełko Pokoju

Uczestnicy przedświątecznej sesji podzielili się opłatkiem. Był też kulinarny poczęstunek

Co dalej z wyborami do Rady Sołeckiej w Nowym Stawie?

Część sesji poświęcona była pytaniom zadawanym przez radne i radnych, a poruszane tematy nie dotyczyły spraw budżetowych.

Radna Aneta Stefaniuk poruszyła problem obszernie przez nas opisywany, dotyczący wyborów do Rady Sołeckiej w Nowym Stawie. Przypomnijmy, iż niedawno Wojewódzki Sąd Administracyjny uchylił uchwałę radnych, ponieważ obok przyznania częściowej racji protestującej, że wybór nie został przeprowadzony, jak powinien, nie poczyniono żadnych kroków, aby naprawić błąd. Dodajmy, że podczas wyborów w Nowym Stawie połączono głosowanie na sołtysa i do Rady, chociaż statut wyborczy wyraźnie rozgranicza te czynności. W efekcie kandydatka na sołtysa, która po przegranej chciała ubiegać się o miejsce w Radzie, została pozbawiona tego prawa.

Radni gminy Niemce nie podjęli tematu zainicjowanego przez radną Stefaniuk. Wszyscy nabrali wody w usta. Wyjątkiem była Magdalena Urbaś, pytająca o koszty wniesienia kasacji. Chciała też bliżej poznać sprawę. Głos zabrał także wójt Krzysztof Urbaś, który stwierdził, że cała spawa to tylko i wyłącznie... złośliwość skarżącej przebieg wyborów.

Czy nauczycielka z krasienińskiego przedszkola wróci do pracy?

Radna Magdalena Urbaś dociekała, czy władze gminy podjęły kroki w sprawie jednej z nauczycielek z przedszkola w Krasieninie, wobec której pojawił się sygnał, że stosuje przemoc. Nauczycielka była zawieszona na czas wyjaśnienia sprawy przez kuratorium, które nie mając niepodważalnych dowodów winy, umorzyło sprawę. Oddzielne postępowanie prowadzi prokuratura.

Czy kontrowersyjna opiekunka przedszkolna wróci do pracy 20 grudnia? Włodarze gminy nie odpowiedzieli jednoznacznie. Henryk Smolarz, zastępca wójta, podał przykłady, kiedy zwolnienie z pracy, nawet kiedy wina jest ewidentna, nie jest proste i rozciąga się w czasie. Nie odniósł się jednak do konkretnych zdarzeń w Krasieninie. Dodał tylko, że o sprawie dowiedział się podczas ostatnich dożynek od bliskiej pokrzywdzonego dziecka. Zareagował szybko, ułatwiając kontakt z dyrektorką placówki oświatowej w Krasieninie. Radna Urbaś nie była usatysfakcjonowana odpowiedzią i poprosiła o sporządzenie informacji na temat krasienińskich zdarzeń. Henryk Smolarz zapewnił, że radni zainteresowani sprawą uzyskają niezbędne dane. Nieoficjalnie mówi się, że szkoła w Krasieninie jednak poszukuje nowej opiekunki przedszkolnej.

Po obradach uczestnicy sesji w świątecznym nastroju składali sobie życzenia. Wcześniej zuchy i harcerze z placówek gminy Niemce przynieśli Światełko Pokoju, które przebyło daleką drogę z Zakopanego.

Artur Toruń

BUDŻET GM. NIEMCE NA 2024

Dochody 116 mln 236 tys. zł (blisko 99 mln zł to dochody bieżące), w tym:

- z podatku PIT ok. 31,5 mln zł, a CIT – **1,8 mln zł**
- z podatku od nieruchomości **ok. 4,7 mln zł**, a z podatku rolnego ok. **2,4 mln zł**.

Wydatki 125 mln 782 tys. zł.

Deficyt 9.546.292,37 zł. Pokryty z kredytów i pożyczek (2.283.381 zł), wolne środki na rachunku bieżącym.

Na wspieranie oświaty i wychowania gmina przeznaczy blisko **68 mln zł.** Tylko wynagrodzenia i składki od nich naliczane wyniosą **34,5 mln zł.** Na utrzymanie placówek oświatowych gmina wyda **44 mln zł**, z czego blisko **20 mln** to środki własne.

Więcej radnych w gminie Niemce. Bo gmina się rozrasta

Wiele wskazuje na to, że w najbliższych wyborach samorządowych mieszkańcy gminy Niemce będą wybierali 21 radnych, o sześciu więcej, niż obecnie. Zmianie mają ulec także okręgi wyborcze.

Do tej pory gmina była podzielona na 15 jednomandatowych kręgów, z każdego był wybierany jeden radny.

Od roku gminę Niemce zamieszkuje ponad 20 tys. mieszkańców i to główny powód zwiększenia liczby radnych i zmiany sposobu ich wyboru. W tej chwili trwają prace nad okręgami wyborczymi. Decyzja należy do komisarza wyborczego, który analizuje poszczególne warianty.

Zmiana będzie polegała na tym, że gmina zostanie podzielona na wielomandatowe okręgi, z których będzie wybieranych po kilku radnych. W każdym z nich będą rejestrowane listy kandydatów. W zależności ile głosów padnie na daną listę - tyle otrzyma mandatów. Radnymi zostaną osoby z najwyższą liczbą głosów. W takich przypadkach nie trzeba będzie przeprowadzać wyborów uzupełniających w razie rezygnacji radnego, jak w przypadku okręgów jednomandatowych. Radnym zostaje kolejna osoba z komitetu z najwyższą liczba głosów.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że poważnie brany jest pod uwagę podział gm. Niemce na cztery okręgi. Z jednego wybieranych byłoby sześcioro radnych, z trzech pozostałych po pięciu. W pierwszym okręgu głosowaliby mieszkańcy Niemiec (3682 osoby), Zalesia (456) i Woli Niemieckiej (1402). Jednym z argumentów przemawiających za takim rozwiązaniem jest fakt, że większość dzieci właśnie z tego terenu uczęszcza do tej samej szkoły. Byłby to największy okręg, zamieszkały przez 5540 osób, dlatego z tego terenu byłoby wybieranych sześcioro radnych.

Drugi okręg tworzyłyby miejscowości: Nasutów (1606), Nowy Staw (209), Stoczek (281), Stoczek-Kolonia (199), Krasienin (372), Wola Krasienińska (221), Majdan Krasieniński (485), Krasienin -Kolonia (423), Kawka (251), Osówka (250) i Pryszczowa Góra (178).

W trzecim okręgu byłyby miejscowości: Jakubowice Konińskie (1892), Jakubowice Konińskie-Kolonia (799), Dys (2093) oraz Pólko (466).

W czwartym okręgu głosowaliby mieszkańcy: Elizówki (1149), Ciecierzyna (1390), Rudki Kozłowieckiej (1223, ale umieszczenie tej miejscowości w tym okręgu nie jest przesądzone – red.), Baszek (381), Boduszyna (261), Kolonii Bystrzyca (67), Swobody (202), Ludwinowa (131), Dziuchowa (118) i Łagiewnik (245).

Innym wariantem rozważanym przez komisarza wyborczego było utworzenie trzech okręgów, z których mieszkańcy gminy Niemce wybieraliby po siedmiu radnych. Ostateczną decyzję poznamy na początku przyszłego roku. Wiosną pójdziemy do urn.

Artur Toruń

LUB

Uczniowie ZS 2 w Lubartowie zwycięzcami w symulacji Parlamentu Europejskiego

Zuzanna Demucha z klasy 2 P, Hubert Nowakowski z klasy 3 P, Oliwier Latek i Kacper Sowa z klasy 4 P zajęli I miejsce w konkursie „Symulacja obrad Parlamentu Europejskiego". Organizatorami konkursu byli EUROPE DIRECT Lublin, działający przy Europejskim Domu Spotkań - Fundacji Nowy Staw oraz Urząd Miasta Lublin. Honorowy patronat nad wydarzeniem objął Piotr Majchrzak Konsul Honorowy Republiki Austrii w Lublinie.

eprasa.pl fd1da69261

Rodziny zastępcze w lubartowskim starostwie. Otrzymali certyfikaty ukończenia szkoleń

Szkolenia ukończyli: Renata Gziut, Magdalena Łukasiewicz, Anna Turowska, Marta Wójcik, Piotr Wójcik, Przemysław Wyrobek

Renata Gziut (z lewej)
Mam 14 - letnią siostrzenicę. Trzeba było jej pomóc, była szybka decyzja. Wcześniej nie byłam rodziną zastępczą. Mam trójkę własnych synów

Anna Turowska
Bratowa nie żyje, brat zmarł, trzeba było wziąć 14 - latka. Mam dwóch swoich synów, wcześniej nie byłam rodziną zastępczą

Przemysław Wyrobek

Ukończyliśmy kurs wraz z żoną. Chcieliśmy pomagać takim dzieciom, których rodzice są niewydolni. Chcieliśmy dać odrobinę swojego serca tym dzieciom, pokazać im, że mogą być szczęśliwe. Obecnie mamy trójkę: dwóch braci, 3 i 5 lat i Antosię, skończy 2 miesiące w Wigilię

Rodziny zastępcze przeszły szkolenia. Certyfikaty ich ukończenia wręczył im 15 grudnia starosta Tomasz Marzęda.

Marcin Kusyk

Opłatek Związku Emerytów i Rencistów w Lubartowie

Jasełka w wykonaniu przedszkolaków

Składanie życzeń i dzielenie się opłatkiem przez seniorów i uczestników spotkania

Związek Emerytów i Rencistów zorganizował 12 grudnia spotkanie opłatkowe w sali widowiskowej Spółdzielni Mieszkaniowej. Rozpoczęło się od modlitwy odmówionej przez ks. Sebastiana Natoniewskiego z parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Potem seniorzy podzielili się opłatkiem i złożyli sobie życzenia z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. Obejrzeli też jasełka w wykonaniu przedszkolaków. Spotkanie w Spółdzielni Mieszkaniowej było jednym z pierwszych spotkań opłatkowych w Lubartowie. Wkrótce odbędą się kolejne, 20 grudnia zaplanowano miejską Wigilię.

Marcin Kusyk

Burmistrza reprezentował Artur Kuśmierzak

eprasa.pl fd1da69261